Nr 87. Kraków, 15 Kwietnia — Sobota Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok złr.	na kwartał złr.	na 2 miesiące złr.	na 1 miesiąc złr.
Miejscowa w Krakowie	20	5	4	2
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	5	2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32	8	6	3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr.2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Ketter & Com.

Kraków 14 kwietnia.

Powszechnem było mniemanie, i powtarzano je w całej prasie europejskiej aż do uprzykrzenia, że na wiosnę sprawa wschodnia rozjaśnić się musi. Tymczasem nadeszły święta wielkanocne, z niemi kalendarzowa wiosna, a w kwestyi wschodniej jak ciemno, tak ciemno. Gdybyśmy z największą skrupulatnością zestawili wszystkie wiadomości, jakie przez ostatnie kilka tygodni podawano o rokowaniach w Hercegowinie, o zawieszeniu broni, o zgwałceniu go to z tej, to z tamtej strony, o postępowaniu Austryi względem powstańców, o szerzeniu się powstania w Bośni, o stanowisku Czarnogóry, o dążnościach wojennych w Serbii, gdybyśmy nawet dodali wszystkie rozumowania, domysły, przewidzenia niezliczonych dzienników półurzędowych, niezawisłych, za Turcyą i przeciw Turcyi piszących, — z całego owego chaosu zdań, opisów i szczegółów, z którychby kilka tomów ułożyć się dało — nikt z pewnością nie potrafiłby wydobyć choćby słabego światełka na wyjaśnienie tajemnicy, po za którą nieszczęśliwa ta kwestya dotąd się ukrywa.

Wszystko jest niejako w zawieszeniu. Powstańcy w Hercegowinie nie złożyli broni, pomimo namowy bar. Rodicza. Warunki przez nich podane są rozbierane w dziennikach, a kto wie, czy przez gabinety będą odrzucone. Cóż dalej? Powstanie takie jak obecne w Hercegowinie, może trwać bardzo długo, jeżli się szerzyć nie będzie, a niewiadomo, o ile zwiększa się w Bośni. Chodzi więc dziś, jak chodziło od początku o stanowisko Serbii. Tu także nic pewnego. Raz zapewnienia ze strony księcia zupełnie pokojowe, to znów nagle pełne groźnych skazówek szczegóły, że książe oprzeć się nie zdoła wojennemu stronnictwu, które żąda wydania wojny Turcyi. Cóżby wtedy nastąpiło? Czy Turcya jest w stanie oprzeć się takiemu nawet nieprzyjacielowi? Nie chodzi tu o wojsko, ma go Turcya dosyć, ale od dawna nie płatne, a skarb otomański pusty i całkiem bez kredytu. Podatku podnieść nie można, o pożyczce ani myśleć, wszak znów nie zapłacono kuponu kwietniowego. W Europie skarb turecki ogłoszony bankrutem. Zresztą czy Serbia pozostałaby samą? wszak już od dawna mówią o przymierzu jej z Czarnogórą a nawet z Rumunią. Cóżby się wtedy stało z Turcyą, i czy na to inne państwa pozwoliłyby mogły?

I tutaj przy wdaniu się mocarstw wyradza się słusznie obawa wojny, która pomimo wszystkich zaręczeń pokojowych, nurtuje ciągle opinię publiczną, odbija się silnie na giełdach, hamuje ruch przemysłowy i handlowy, i napawa taką niepewnością, że wpływa na wszystkie stosunki, nawet prywatne. A nie może być inaczej, bo nigdy jeszcze prawdopodobieństwo wojny z powodu kwestyi wschodniej nie przedstawiało się tak enigmatycznie jak obecnie. Nigdy jeszcze ciemności polityczne nie ogarniały opinii publicznej do tego stopnia, aby nie wiedziała nie tylko zamiarów mocarstw, ale nawet nie wiedziała, ktoby z kim miał prowadzić wojnę i o co. Pisaliśmy to w roku przeszłym, musimy powtórzyć i dzisiaj. Jak wówczas niewiadomo było: czy mocarstwom chodzi o utrzymanie Turcyi, czy o jej rozbiór? A krom tego jeszcze którym mocarstwom i o co, bo zaprawdę przypuścić nie można, aby istniała między niemi zgoda, która jedna tylko usuwałaby niebezpieczeństwo wojny.

Do noty hr. Andrassego, która miała na celu utrzymać *status quo* państwa Ottomańskiego, przyłączyły się wprawdzie wszystkie państwa europejskie podpisane na traktacie paryskim. Nie można atoli z tego wnosić, aby w razie zagrożenia Turcyi rozpadnięciem się przez powstania i wasalów, wszystkie państwa chciały wspólną interwencyą zatrzymać tę katastrofę. Wypadałoby wtedy uskutecznić zajęcie całej Turcyi przez wojska wszystkich państw, aby jedno z nich nie zyskało przewagi, co nie da się przypuścić. Inaczej o tę właśnie przewagę łatwo przyjśćby mogło do wojny. Nie mówimy już o rozbiorze, bo to wchodzi w sfery przypuszczeń i domniemań, w które wdawać się nie myślimy.

Najgroźniejszym więc jak był tak jest dzisiaj w kwestyi wschodniej wypadkiem ruch wojenny w Serbii, przewidywany na wiosnę głównie przez Rosyę. Teraz zawisł on jak miecz Damoklesa. Do niego się to podobno odnoszą ciągłe pogróżki organów rosyjskich, przewidujących, że w danym razie Niemcy nie pozostaną biernemi i nałożą warunki, aby sprawę wschodnią wyzyskać. Piszą, że warunki te nie będą lekkie, spuścić się tu można na ks. Bismarka. Przypominają Danię, Austryę a Francyę, a dodają, że kanclerz niemiecki będzie musiał wybierać między Austryą i Rosyą. Przytaczamy te zdania, jedynie dla tego, że rzucają pewne światło, niestety nie na samą kwestyę wschodnią, ale na politykę trzech mocarstw, którą bardzo wiele dzienników przedstawia ciągle jako rękojmię pokoju. W danym razie, o jakim piszą w Petersburgu, to jest w razie, gdyby Serbia wydała wojnę, a Turcya oporu stawić nie mogła, a więc w chwili rozwiązania sprawy wschodniej, zdaje się, że publicystyka rosyjska nie liczy na wspólne z Austryą działanie, skoro wskazuje Niemcom wybór między nią a Austryą. Może Rosya liczy na Turcyę, i przyjęłaby chętnie wezwanie jej do objęcia zupełnego nad nią protektoratu. Nie wątpimy, że zaspokoiłoby to chwilowo dążności rosyjskie, ale czyby Europa na to zezwoliła — wielkie to pytanie, pomimo, że dzisiaj nic już zadziwiać nie może.

Od p. Stanisława **Sobieskiego**, dyrektora gimnazyalnego w Rzeszowie, odbieramy w sprawie wniosku Dr Zolla o seminaryach dla nauczycieli szkół średnich, następujący artykuł:

Ktokolwiek wglądnął w praktykę naszych szkół średnich, przekonał się dowodnie, że wniosek Dr Zolla o ustanowieniu pedagogiów dla kandydatów nauczycielskich do szkół średnich, jest koniecznym wypływem niezbędnych potrzeb szkolnych, jest może jedynym a najlepszym środkiem do usunięcia tych mnogich stron ujemnych, których dopatrzeć się może każdy — nieco tylko obznajomiony z tokiem wychowania i nauki w gimnazyach i szkołach realnych. Jeszcze przed trzema laty w dziełku „Zasady wychowania i nauki“ mówiąc o wykształceniu ogólnem, jakie posiadać winien przyszły nauczyciel szkół średnich, powiedziałem te słowa: „Wychowanie i uczenie może być wynikiem tak doświadczenia jak przyrodzonego uzdolnienia. Ale na swym stopniu najwyższym — a tym jest szkoła wyższa (średnia) — musi ono być czynnością, opartą na świadomości i rozumie, musi wypływać z zasad, z prawideł mających zastósowanie powszechne, któreby miały cel napełniać istoty śmiertelne wiecznemi ideami. Nie jest przeto wychowanie i uczenie rzeczą doświadczenia samego ani szczęśliwego uzdolnienia, ale jest umiejętnością a raczej sztuką; trzeba go się uczuć jak każdej umiejętności. Wtedy to dopiero zawód pedagogiczny nawet w oczach samego nauczyciela stanie się wzniosłym, świętym, stanie się prawdziwym zawodem, w całem tego słowa znaczeniu. Nie znając zasad pedagogicznych i dydaktycznych, często powodujemy się to jakimś instynktem, to innemi okolicznościami, a nie zasadami rozumnemi: błądzimy często, bardzo często. Lubo księgi pedagogiczne nie są nieomylnemi, wszelako podają człowiekowi wykształconemu to, czego mu właśnie brak w tym punkcie: wytyczają mu drogi, wskazują środki, normują zasady, rozwijają myśl przewodnią, którą w tym lub owym wypadku kierować się należy, i układają to wszystko w pewnym porządku. Dla tego poznanie teoryi wychowania i uczenia potrzebnem jest każdemu kandydatowi. Najpewniej jednak i najskuteczniej w tym względzie przyczyniłyby się — p r z y k a ż d y m u n i w e r s y t e c i e d o b r z e u r z ą d z o n e s e m i n a r y a, któreby nietylko ćwiczyły kandydatów w umiejętnościach ale także w sztuce w y c h o w a n i a i u c z e n i a, s t a ł y b y s i ę o n e j a k o b y k l i n i k a m i p e d a g o g i c z n e m i“.

Mamy nadzieję, że wniosek Dr Zolla uzyska uchwałę naszego sejmu; idzie jedynie o jego wykonanie w praktyce. Słusznie przed kilkoma dniami *Czas* w jednym swym ustępie podniósł, że np. samo ustanowienie katedr pedagogiki i dydaktyki nie wystarczyłoby — jak sama teorya nigdy nie wystarcza. Zaiste — szczególna to rzecz; w każdym innym zawodzie: w lekarskim, prawniczym, duchownym — za nim kto ma rozpocząć samodzielną praktykę na ludziach, odbywa przedtem takową pod kierownictwem ludzi innych biegłych w tych zawodach. Jedynie nauczyciel szkół średnich bez żadnej poprzedniej praktyki, zabiera się do samodzielnego wychowania i uczenia! I czyż możemy się dziwić, że błądzi, że tylu młodymi a zdolnymi chłopcami źle pokieruje, wreszcie, że nawet, jeżeli jest sumiennym, sam o sobie zwątpi?

Nieodzowną tedy jest rzeczą z wykładami uniwersyteckimi pedagogiki i dydaktyki łączyć zaraz praktykę pedagogiczną i dydaktyczną, a to nie na zmyślonych i urojonych jakich uczniach, lecz na istotnych. Jak praktyka na trupach nie daje jeszcze rękojmi, że lekarz potrafi leczyć, tak podobnie praktyka na istotach nieprawdziwych młodzieńczych nie może dawać rękojmi o tem, czy ten lub ów po takiej rzekomej praktyce potrafi wychowywać i uczyć.

Jak te praktyczne kursa urządzić — na tem szeroko się rozwodzić nie myślę; są one zaprowadzone w Niemczech n. p. w Lipsku i są bardzo korzystnie prowadzone; możnaby snadnie *mutatis mutandis* rzecz tę i u nas zastósować.

Ale na inną jeszcze okoliczność wypada mi zwrócić uwagę. Oto jest u nas prawo, iżby każdy kandydat, zanim mógłby zostać rzeczywistym nauczycielem, odbył rok próby w jakiej szkole średniej. Taki kandydat powinien daleko mniej godzin nauki udzielać, a głównem jego zadaniem winno być przysłuchiwanie się i przypatrywanie najlepszym zakładu profesorom, jak sobie postępują w wychowaniu i w nauce. Bez wątpienia ustanowienie to jest bardzo dobre, ale niestety, jak wiele innych tylko na papierze. U nas zwykle tak się dzieje, że kandydat, jeżeli na rok próby przybędzie do jakiej szkoły średniej, obdarzony zostaje zaraz pełną i to zwyle największą liczbą godzin wykładowych, tak iż mu wcale czasu nie pozostaje, by mógł zbierać doświadczenia i uczęszczać na wykłady innych dobrych profesorów. Byłoby tedy bardzo dobrze, wprowadzić w wykonanie owo prawo roku próby. A ja z mej strony dodałbym nadto jeszcze: iżby obowiązkiem każdego dyrektora było, odbywać peryodycznie np. co dwa miesiące posiedzenia pedagogiczno-dydaktyczne, w którychby udział brać musieli: kandydaci i profesorowie na których wykłady ci kandydaci uczęszczają. Takie konferencye poświęconeby były rozstrząsaniu poszczególnych wypadków, spostrzeżeń, wątpliwości w dziedzinie pedagogii i dydaktyki; jak to podobnie się dzieje w seminaryach dla nauczycieli szkół ludowych.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 13 kwietnia.

(J. H.) Nadzwyczajny spadek na wczorajszej giełdzie przybrał rozmiary, jakie dotąd spostrzegano tylko w przededniu wojny. Zniszczone już są wartości powstałe podczas szwindlu gründerskiego, wszelako niektóre papiery zdołały jeszcze dotąd wytrzymać wezbrania fal destrukcyi, aż nagle wczoraj i ta reszta wartości tutejszych, która stanowi jeszcze kotwicę naszego bytu ekonomicznego, poczęła się kruszyć, i spadła do kursów niższych od tych, które notowano podczas wojny austryacko-pruskiej. Akcye zakładu kredytowego notowały wówczas 176, dziś stoją 136. Popłoch na giełdzie jest wiernem źwierciadłem ponurej konstelacyi stosunków monarchii austryackiej tak wewnętrznych jak na zewnątrz. Z pola powstania nadchodzące wiadomości są tego rodzaju, że każą być przygotowanym na doraźny wybuch kwestyi wschodniej, a z trwogą może uzasadnioną wyglądają tutaj konsekwencyj jakie przytem wynikną dla Austryi. Akcyę hr. Andrassego w kwestyi wschodniej uważają za zwichniętą, a zwolna coraz więcej otwierają się oczy politykom, popierającym i wierzącym jak w dogmat w przymierze trzech mocarstw. Krótko mówiąc, rola, którą Rosya odgrywa w kwestyi hercegowińskiej, poczyna niepokoić umysły, a kto wie, czy nie za późno się spostrzeżono. Dziwna to rola wysłannika rosyjskiego do powstańcow, owego Weselickiego, którego zaledwie od kilku dni zna Europa, a który zaskarbił sobie w tak krótkim czasie zaufanie wszystkich wodzów powstania, że mu udzielili zupełną plenipotencyę do działania w ich sprawie. Zaprawdę tak ścisła przyjaźń, taka zażyłość i zaufanie nie jest wynikiem kilku dni i nie staje się udziałem nieznanego człowieka, ale raczej tego, kto go wysłał. Leży jak na dłoni, że Rosya jest panem sytuacyi w Hercegowinie, że jej wola jest tam decydującą, a teraz powstaje pytanie, skoro tak jest i skoro Rosya głosi, że ręka w rękę idzie z hr. Andrassym i jego akcyą pacyfikacyjną, czemuż z każdym dniem wzmaga się powstanie? Nie łudzę się, że skinienie Rosyi wystarczyłoby, by powstrzymać powstańców w zapędzie, podczas gdy codzień dowiadujemy się, że dzieje się zupełnie przeciwnie. Otóż ta dwulicowość polityki rosyjskiej, zdemaskowanej przez misyę Weselickiego, tak silnie tu dotknęła, bo w samej rzeczy spostrzeżono się naraz, że polityka gabinetu wiedeńskiego, działająca na podstawie przymierza trzech mocarstw, została wprowadzoną na fałszywe tory. Giełda z właściwym jej instynktem nie łudzi się w podobnych razach, a oscylacye kursów zazwyczaj najtrafniejszą podają wskazówkę na barometrze pogody politycznej. Tutejsze biúro prasowe wprawdzie ciągle jeszcze jak od samego początku wydaje to samo hasło uspokajania opinii publicznej, a półurzędowe organa i korespondencye według tego pokojowo kreślą sytuacyę na Zachodzie. Cóż kiedy zaprzeczają temu fakta, o których codzień telegraf donosi z pola insurekcyi. Najświeższą nowiną ztamtąd jest, że wspomniony ajent rosyjski Weselicki przybył do Dubrownika, opatrzony w pełnomocnictwo prawie nieograniczone trzydziestu-trzech dowódzców powstania, wioząc ze sobą notę ich do mocarstw pośredniczących, w której wyrażają chęć złożenia broni i przyjęcia propozycyj hr. Andrassego, w razie przyjęcia postawionych przez nich w nocie kilku warunków zapewniających wykonanie wspomnionych reform. Weselicki zrazu konferował jako mandataryusz powstańców z bar. Rodiczem, a później udać się ma w tym samym celu do Wiednia i Petersburga. W pośród popłochu, który wywołał w ostatnich dniach zwrot rzeczy na Wschodzie, okoliczność mająca wskazywać, że powstańcy wstąpili na drogę tranzakcyi, jest jeszcze jedynym tematem do artykułów urzędowych publicystycznych usypiaczy.

Co do rokowań w sprawie gospodarczej z ministrami węgierskimi, stan ich zawsze jednaki, czyli raczej, wiadomości o nich wciąż tak jak dawniej są różne i sprzeczne. *Pester Lloyd*, pismo stojące w zażyłym stosunku do węgierskich sfer rządowych, w ciągu jednej doby dwa wręcz sobie sprzeczne wydaje biuletyny o stanie rokowań. Wczoraj wieczór zapewniał ten dziennik, że na każden sposób, w jednej sprawie musi nastąpić i nastąpi porozumienie, że Tisza niechce wrócić do kraju z gołemi rękami, dziś już sytuacya według tego dziennika zupełnie zmieniona. Porozumienie znowu niemożebne, wszystkie zabiegi rozbiły się o opór ministrów austryackich,

---

Część literacko-artystyczna.

Z CZECH.

II.

Sympatye czeskie dla Polaków. Znajomość języka polskiego w Czechach. Katedra literatury polskiej na uniwersytecie praż. prof. Koubek i Suchecki. Przekłady z kaznodziejstwa, poezyi, historyi i powieści polskich. Wydawnictwo kaznodziei słowiańskich. Przekład „Konrada Wallenroda“ X. Sztulca. „Assarmot“ Woronicza. Pani Krasnohorskiej przekład „Pana Tadeusza.“ Svietozor. Lumir. Oddział polski w bibliotece muzealnej.

Czesi od samego początku swego narodowego odrodzenia zwracali szczególniejszą uwagę na świat słowiański i odznaczali się chęcią poznania historyi, literatury i obyczajów swych współbraci. Wybitna ta ich cecha najlepiej się pokazuje w literackich stosunkach z narodem naszym; posiadają oni bowiem przekłady wszystkich znakomitszych dzieł nietylko naszej poezyi i beletrystyki, powieści, ale nawet kaznodziejstwa i historyi naszej. Pewna, że tak powiemy, wrodzona sympatya dla Polaków istnieje w całych Czechach, istnieje przedewszystkiem w poczciwym ludzie wiejskim. Sympatye te na początku niniejszego wieku były ogólne, objawiały się one nie tylko w skwapliwem zaznajamianiu się z naszemi poetyckiemi bogactwami, ale miały wyraz w owem szczególnem zajęciu, z jakiem Czesi śledzili nasze listopadowe powstanie. Dawniej i z polskiej strony obojętność dla usiłowań czeskich narodu znacznie była mniejszą, nie dzieliły nas bowiem wówczas odmienne polityczne stanowiska. To też w owych kołach uczonych czeskich, którzy postawili niejako pierwsze fundamenta olbrzymiego gmachu odrodzenia, dość często spotykało się ludzi znających język polski. Jedni władali nim bardzo wprawnie mową i pismem, jak np. znalazca królodworskiego rękopismu Wacław Hanka, inni znali go w tym stopniu, że wszelkie polskie źródła, były im przystępnemi. Do tych ostatnich przyszłoby nam zaliczyć cały zastęp starszej inteligencyi czeskiej z Jungmannem, Szafarzykiem, Czelakowskim na czele. Dziś zdarza się jeszcze często spotkać wielu szeregowców z tej starej gwardyi co pierwsza do boju stanęła, a dźwięk mowy polskiej w ustach pobratymca tak miłe bardzo czyni wrażenie. Pragnienie obznajmienia się z literaturą naszą było tak powszechnem, że nawet na uniwersytecie prażskim założoną została katedra dla literatury polskiej. Pierwszym profesorem tego przedmiotu był Koubek, jeden z znakomitszych poetów czeskich, znający nietylko dokładnie literaturę i historyę polską; ale obyczaje i stosunki nasze. Około niego koncentrowały się wszystkie Polsce przyjazne żywioły; wykład pełen erudycyi i gruntownej znajomości przedmiotu, ożywiony zapałem i poetycznym talentem profesora, ściągał znaczną liczbę słuchaczów z pomiędzy młodzieży czeskiej. Z uniwersyteckiej to katedry dowiadywano się o najnowszych utworach naszego Mickiewicza lub Krasińskiego i przyjmowano je z bratniem oddźwiękiem szczerej przyjaźni. Prócz tego Koubek w czeskich narodowych towarzystwach starał się nasze wprowadzić zwyczaje. Wówczas po otrząśnieniu się z germanizacyjnych naleciałości rozpoczęto zaprowadzać reformy, nie tylko w życiu publicznem, ale nawet w rodzinnych zwyczajach. Wszystkich niemieckich przywyknień wystrzegano się starannie, a brak rodzinnych tradycyj, zastępowano zapożyczeniem się od innych słowiańskich narodów. Pod kierunkiem to Koubka wykształcił się cały zastęp młodych ludzi, którzy poświęcili talent i pracę zaznajamianiu współziomków swoich z literaturą polską. Z owej bowiem epoki datuje się szereg przekładów dzieł Kochanowskiego, Mickiewicza, ludowych pieśni i powieści naszych przychylny dla nas. Po śmierci Koubka katedrę polską objął Henryk Suchecki, którego wykład, pomimo swej naukowej wartości zaniedbaną formą, a suchą i specyalnie filologiczną treścią, zamiast przyciągać młodzież, zrażał ją zupełnie. To też i uczestnictwo w polskich wykładach ustało — wkrótce, liczba słuchaczów tak się zmniejszyła, że po przeniesieniu się prof. Sucheckiego do Uniwersytetu Jagiellońskiego, zamianowano p. Kolarza tylko lektorem języka polskiego. Obecne wykłady o liter. polskiej nie odznaczają się żadną wartością, język polski p. Kolarz traktuje tylko jako poboczny, poświęcając się głównie literaturze rosyjskiej, którą też zna znacznie lepiej. Pomimo tego jednakże ów sympatyczny dla nas kierunek w literackich kołach czeskich, przechował się dotąd jeszcze i właśnie to o jego owocach w dzisiejszym liście pomówić pragnę. Przekłady czeskie z naszej literatury podzielić możemy na trzy części. Pierwsza przypadnie na kaznodziejstwo, i historyę, druga na poezyę a trzecia na beletrystykę, do której załączamy powieści i inne drobniejsze utwory lżejszej treści. Co do pierwszego oddziału to spotykamy się zaraz na wstępie z przekładem żywotów świętych naszego Skargi. Duchowieństwo czeskie, pomiędzy którem i dotąd jeszcze najwięcej może przychylności i sympatyi dla Polaków istnieje odznacza się wielką gorliwością we wzbogaceniu kościelnej swej literatury czeskiemi przekładami. Praca na tem polu natchnęła także jednego czeskiego kapłana X. Mužika, iż wydawnictwo kaznodziejów słowiańskich w czeskim przekładzie rozpoczął kazaniami Piotra Skargi. Podobnie na polu poezyi zajęto się nie tylko epoką obecną, ale sięgnięto także w przeszłość, rozpoczęto od Reja i Kochanowskiego, z których wybitniejsze dzieła zawarte są w pierwszym zeszycie wydawnictwa literatury słowiańskiej. *Konrad Wallenrod* został wkrótce po jego napisaniu na język czeski przetłumaczonym; a przekład ten powiódł się tak po mistrzowsku, że sam Mickiewicz bawiąc w Pradze miał się z wielkiemi odzywać pochwałami, mówiąc ze znaną sobie pokorą „Teraz mogę swego Wallenroda w piec rzucić, bo czeski jest lepszy“. Przekładu tego dokonał X. Wacław Sztulc, z którego też pióra wyszło bardzo wiele innych drobniejszych wierszy Mickiewicza, Krasińskiego, Odyńca, Pola, w rozmaitych czasopismach drukowanych. W jednym z ostatnich numerów *Svietozora*, X. Sztulc zamieścił tłómaczenie *Assormota* X. Woronicza. Pod względem artystycznym utwór powyższy nie należy bezwątpienia do pierwszorzędnych w literaturze naszej, ale zawiera on myśl wielkiej z kądinąd doniosłości W wierszu tym bowiem arcybiskup warszawski p i e r w s z y rzuca myśl wzajemności słowiańskiej napominając wszystkich Słowian przez usta ich wspólnego ojca Assarmota do jedności i zgody. Przy tem Woronicz wskazuje czem właśnie owa wzajemność zakładać się winna.

Jednego Ojca dzieci jedne miejcie prawa.
Cnota waszym żywiołem, a rzemiosłem sława.

Ta myśl prawdziwie chrześciańska, którą naszemu biskupowi-poecie kapłańskie jego podyktowało serce, znalazła odźwięk i w sercu czeskiego kapłana, tym samym również przejętego duchem. X. Sztulc ogłaszając wiersz ten, miał na myśli wskazanie rodakom swoim zasady, na której tyle przez nich upragniona wzajemność słowiańska istnieć tylko może, a zarazem zaznajamienie ich z źródłem, z którego pierwsza w tym względzie wyszła inicyatywa.

Lecz wracając do Mickiewicza, dodać jeszcze muszę, że wkrótce *Pan Tadeusz* ukaże się w czeską przebrany sukienkę. Tym razem pracy tej z tylu połączonej trudnościami, podjęła się zaszczytnie już znana poetka czeska pani Eliza Krasnohorska. Talent jej i wielka łatwość władania ojczystym językiem jest rękojmią wartości przedsięwziętej pracy; miałem sposobność czytania w rękopiśmie przekładu pierwszej księgi, której też niektóre ustępy były drukowane w czasopiśmie *Lumir*. O ile z tego początku sądzić można, arcydzieło nasze nie straci nic na tej obcej formie ze swojej piękności i siły; p. Krasnohorska bowiem pokonała szczęśliwie wszystkie trudności, jakie niedokładna znajomość naszej przeszłości i stosunków nastręczać mogła.

Krasiński może z całej plejady znakomitości naszych najmniej jest tutaj znanym; geniusz bowiem takich rozmiarów nie dla każdego może być przystępnym. *Irydion* przetłumaczonym został bezimiennie przed kilku laty, a w zeszłym roku prof. Žhesky zamieścił kilka ustępów z *Nieboskiej komedyi* w *Lumirze*. Niepodobieństwem jest wyliczać wszystkie tłumaczenia z literatury naszej, bibliograficzny bowiem ten wykaz zająłby zanadto wiele miejsca; ograniczam się więc tylko najważniejszych. Malczewskiego *Marya*, Brodzińskiego *Wiesław*, Goszczyńskiego *Zamek kaniowski*, wiele drobniejszych wierszy Odyńca, Zaleskiego, Pola, Ujejskiego, wyszły osobne lub w czasopismach tutejszych. Tygodniki tutejsze jak *Svietozor*, stojący obecnie pod kierunkiem p. Józefa Jireczka b. ministra, i *Lumir*, podają bardzo starannie prowadzoną w każdym prawie numerze kronikę bibliograficzną literatury polskiej, wspominając w niej o wszystkich ważniejszych dziełach w tych czasach wydanych. *Svietozor* odznacza się w ogóle staranną redakcyą i dobrym wyborem artykułów. Prowadzony wprawną ręką takiej naukowej i literackiej powagi, jaką jest p. minister Jireczek, obecny prezes Tow. nauk. w Pradze i członek Akademii krakowskiej, wspieranym jest przez wszystkie znakomitsze osobistości tutejsze. Pismo to z powodu swego nie bardzo chrześciańskiego charakteru zaczęło upadać; dopiero od początku tego roku za inicyatywą p. Jireczka utworzyło się osobne konsorcyum, które przedsięwzięło zreformowanie *Svietozoru*. Do konsorcyum tego należał także i X. infułat Sztulc, tak gorliwie we wszystkich narodowych pracach biorący udział, a współpracownictwo swoje rozpoczął nietylko *Assormotem*, ale i *Obrazami z życia i natury* Wincentego Pola.

Na polu powieściopisarskiem panowanie naszej literatury jest może liczebnie najpotężniejszem. Wszystkie bowiem lepsze powieści Korzeniowskiego, Kraszewskiego, Jeża, Zacharjasiewicza, Czajkowskiego, znane są dobrze i w społeczeństwie czeskiem, a imiona powyższych autorów naszych stały się tutaj prawie popularnemi. Liczba tych przekładów jest nadzwyczaj wielka; niektóre dzienniki tutejsze, jak n. p. *Pokrok*, co roku prawie dwiema lub trzema polskiemi powieściami czytelników swoich obdarzają. Ma się rozumieć, że wybór nie zawsze bywa trafnym, a literacki balast, którego niestety od jakiegoś czasu tak wiele u nas przybywa, przez nieostrożność czy złą wolę czasem i tutaj się dostaje.

Co się tyczy historyi tyle tylko wspomnę, że owe nieocenione *Wieczory pod lipą*, które już u nas całe można powiedzieć wychowały pokolenie, istnieją w czeskim języku wraz z historycznym przeglądem literatury naszej.

Na tyle dowodów zajmowania się naszym umysłowym ruchem mamy obowiązek odpowiadać przynajmniej wspieraniem szlachetnych dążeń naszych pobratymców. Pragną oni zapoznać się z najnowszemi dziełami polskiemi; powinniśmy im to ułatwić nadsyłaniem takowych do biblioteki muzeum czeskiego dla całej publiczności przystępnej. Muzeum dawniej było źródłem, z których wszystkich literackich wiadomości odnośnie do Polski zaczerpnąć było można. Rościszewski, Lubomirski i szczupłe niestety grono przychylnych Czechom rodaków naszych, nadsyłało najnowsze dzieła polskie. Dziś śmierć przerwała ten stosunek, a oddział polski w bibliotece muzealnej od dawna już powoli tylko wzrasta. Obojętność nasza w tym względzie ustać powinna, a na początek lepszego zwrotu donieść wam mogę, że staraniem p. ministra Jireczka Akademia krakowska zawiązała niedawno stosunek z czeskiem muzeum, a wzajemna wymiana wydawnictw wkrótce ma wejść w życie.

Sprawozdanie z najnowszej publikacyi p. Jireczka (syna) p. t. *Dzieje narodu bułgarskiego*. (Dieje naroda bulharského) i komedyi p. Bozdiecha *Svieta pan w županu* (Pan świata w szlafroku) zmuszony jestem odłożyć do następnego listu.

podczas gdy węgierscy żądanie swe zredukowali w sposób dalej sięgający niżeli stronnictwu konserwatywnemu miło być może. Słowem według tego biuletynu, rzeczy tak stoją, że rokowania zupełnie rozbić się mogą. Oczywiście odpowiedzialność tego wszystkiego zostawić wypada rzeczonemu dziennikowi. W istocie rzeczy tyle pewnem i wiadomem, że konferencye, które dziś ukończone być miały, pociągną się dalej bo aż do soboty, w którym dniu ministrowie węgierscy na dwa dni udadzą się na święta do domu, by zaraz we wtorek powrócić do ponownego podjęcia i zakończenia rokowań. Zawsze to już nie zły symptom, a winienem dodać, że w tutejszych ministeryalnych biurach uważają stan rozpraw za pomyślny.

Belgrad 2 kwietnia.

Porta ottomańska koncentruje nowy korpus na południowo-zachodniéj granicy Serbii między Nowym Bazarem i Wyszegradem, widocznie w przewidzeniu ataku na Bośnię ze strony Serbii. Wszystkie wąwozy któremi armia serbska mogłaby wtargnąć do Bośni, są strzeżone przez wojska, a liczny park artyleryi zgromadzony jest w oszańcowanym obozie między Prepolie i Sienicą. Na południowo-wschodniéj granicy Serbii mianowicie w Niżu wojsko ottomańskie otrzymało posiłki. Nad Dunajem od strony Widiniu stoi również korpus turecki, który strzeże przejść do Bulgaryi przez Negolin. Rząd serbski przedsięwziął również środki zorganizowania trzech dywizyj, z których liczy każda 25 do 3000 ludzi, gotowych do marszu na dane hasło. Główne sztaby trzech tych dywizyj są już na swych stanowiskach. Dowództwo pierwszéj dywizyi poruczone jest pułkownikowi Ranko Alempicz, którego główna kwatera jest w Czaczy. Oficer ten który w téj chwili znajduje się w Czarnogórze, oczekiwany jest wkrótce w Belgradzie, gdyż misya jego polityczna do księcia Mikołaja ukończyła się. Dowódzcą drugiéj dywizyi jest pułkownik Lechanin z główną kwaterą w Pozarewaczu. Trzecią dywizyą dowodzi pułkownik arleryi Milutin Jovanowicz z główną kwaterą w Czupryi. Ponieważ niema mowy o krokach zaczepnych, przygotowania te uważać należy za prosty środek ostrożności w celu obrony granic serbskich. Turcy i Serbowie niedowierzają sobie nawzajem, patrzą tylko zukosa na siebie i niezawodnie przyszłoby do rozprawy, gdyby ich nie wstrzymywała dyplomacya europejska. Ahmed Ejub pasza naczelny dowódzca wojsk ottomańskich, eszelonowanych wzdłuż granicy serbskiéj, odbywszy przegląd swego korpusu, przybył do Niżu.

Według wiadomości nadchodzących wprost z Hercegowiny walka między Turkami i chrześcianami nie ustaje, a powodzenie przeważa się z jednéj strony na drugą. W skutku aresztowania Liubobrticza, dowództwo małego jego korpusu powierzone zostało Jakczyczowi. Między Grebaczem i Cetynią znajduje się jeszcze oddział powstańców wynoszący 3000 ludzi, którzy przecinają komunikacyę między Dubrownikiem i Trzebinią, i nieprzepuszczają dla Turków żywności, która z Kleka dostarczonąby im być mogła. Jest jeszcze inny korpus liczący od 2 do 3000 ludzi pod dowództwem Wojnowicza, który zajmuje pozycye w Lisowcach. Wiele innych małych oddziałów przebiega Hercegowinę i Bośnię. Achmet Muchtar pasza zaproponował dowódzcom powstania rozejm 12-dniowy, lecz propozycya ta została odrzuconą. Twierdza Nikczycz, niemogąc się zaopatrywać w żywność i będąc obsaczoną przez Hercegowińców, traktuje o poddanie się. Sprawdzoną jest rzeczą, że książę Mikołaj posłał do Grahowa kilka osób mających największy wpływ w tym kraju, aby radzić powstańcom, iżby przyjęli reformy i zaprzestali wojnę.

Prezes senatu czarnogórskiego Bożydar Petrowicz oświadczył Hercegowińcom w imieniu księcia, że niepowinni już liczyć na poparcie zbrojne Czarnogóry; że zakaz przechodzenia granicy czarnogórskiéj przez ludzi zbrojnych będzie ściśle przestrzeganym. Oświadczenia te równie jak rady austryackiego jenerała Rodicza nieodniosły zamierzonego skutku dotychczas. Hercegowińczycy odmawiają przyjęcia reform, niechcą wracać do swych ognisk i złożyć broni. Zbiegli na terytoryum austryackie miasto powracać do Bośni i Hercegowiny tłumnie gromadzą się w Kroacyi. Podróżnik, który świeżo przejechał Bośnię i Hercegowinę, opowiada o tych prowincyach, że są „wielkim cmentarzem żywych.“

Pani Marcus, holenderska amazonka, którą aresztowano z Liubobraticzem, zdołała umknąć z Gracu i przybyła do Belgradu, gdy jéj wyprawiono wielką wielką owacyę. Jest to osoba wieku od 35 do 40 lat, chuda, cery oliwkowéj, nosi ona strój czarnogórski pochodzi zaś z Jawy; a przemieszkiwała w Jerozolimie zanim przybyła do Czarnogóry. Mówią, że jest bardzo bogatą i rzeczywiście złożyła wielkie ofiary pieniężne dla zbiegłych rodzin z Bośni.

Wiadomo, że rząd serbski starał się zaciągnąć pożyczkę zagranicą, ale się mu nieudało. Otóż musiano uciec się do zaciągnięcia pożyczki w kraju, do któréj subskrypcye odbywają się po cichu, bez publikacyi. Znaczne już sumy wpłynęły do skarbu publicznego od bogatych kupców krajowych i to tytułem pożyczki bezprocentowéj. Wszyscy mieszkańcy kraju bez różnicy stanu składają co kto może i biorą udział w subskrypcyi. Jaki to wyniesie kapitał i na jaki cel ma być obróconym pozostaje dotąd tajemnicą. Krążą pogłoski, że ma być użytym na wykupienie ziemi od Spahisów w Bośni, jeśli Porta ottomańska zgodzi się na odstąpienie téj prowincyi Serbii drogą ugody pieniężnéj. Są to po prostu bajeczki. Należy jednak zapisać, że stosunki między rządem ottomańskim a rządem serbskim poprawiły się znacznie w ostatnich czasach, że ajent serbski w Stambule p. Magazinowicz nie zostanie już przywołanym w celu powierzenia mu składu nowego gabinetu.

Sprawozdanie

o wniosku posła Spławińskiego co do zmiany ustępu 3 artykułu 12 ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych z dnia 2 maja 1873 r. (l. 251 Dz. ust. i rozp. kr.)

Uchwałą wys. Sejmu z d. 20 marca b. r. l. 92/S. przydzielonym został komisyi edukacyjnej wniosek Spławińskiego, zdążający do zmiany ustępu 3 artykułu 12. Ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publ. szkołach ludowych z d. 2 maja 1873 r. (l. 251 Dz. ustaw i rozp. kr.) w tym kierunku, ażeby osobom stanu nauczycielskiego już przed wprowadzeniem tej ustawy w wykonanie stale zamianowanym, a następnie według tej samej ustawy na nowy etat przeniesionym, przyznawany był pierwszy pięcioletni dodatek nie dopiero wtedy, jako ustęp 3 powołanego artykułu 12 stanowi, gdy już przez 15 lat w publicznej szkole ludowej nieprzerwanie i nienagannie służyły, ale w pięć lat od czasu zamianowania ich stałymi nauczycielami, mianowicie, ażeby z nauczycielami, dopiero według nowych ustaw mianowanymi co do wymiaru pięcioletnich dodatków zrównanymi zostali.

Komisya edukacyjna zważywszy, że uznanie tych nauczycieli za zdolnych i na nowy etat przeniesionych powinno konsekwentnie pociągnąć za sobą dobrodziejstwa z tem uznaniem ustawą wskazane; zważywszy, że ci nauczyciele częstokroć i wiekiem i rodziną obarczeni, więcej od młodszych potrz[illegible]ebują; zważywszy, że ustawy państwowe [illegible] przyznają urzędnikom administracyjnym [illegible] sądowym, tudzież profesorom uniwers[illegible]tetów i nauczycielom szkół średnich dodat[illegible] pięcioletnie za cały czas służby; zważywszy że żadnego niema powodu do wyjątkowego w tej mierze traktowania nauczycieli szkół ludowych; zważywszy wreszcie, że wydatek na pokrycie pięcioletnich dodatków w myśl wniosku p. Spławińskiego potrzebny, nieznacznie obciąży budżet krajowy, zwłaszcza, że nie jest wydatkiem ciągłym ale przemijającym; wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) Ustawa

dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. księstwem Krakowskiem, zmieniająca postanowienie ustępu 3 artykułu 12 z dnia 2 maja 1873 r. (Dz. ustaw i rozp. kr. z d. 1 lipca 1873 r. l. 251).

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Artykuł I. Ustęp 3 artykułu 12 ustawy z d. 2 maja 1873 r. (Dz. ustaw i rozp. kr. z d. 1 lipca 1873 r. część XXVIII l. 251) znosi się w dotychczasowem brzmieniu a natomiast opiewać ma jak następuje: „Osobom stanu nauczycielskiego, już przed wprowadzeniem tej ustawy w wykonanie stale zamianowanym, przyznaje się pierwszy pięcioletni dodatek w pięć lat od czasu zamianowania ich stałymi nauczycielami, tym jednak tylko, którzy na nowy etat przeniesieni zostaną, i których służba jest nieprzerwana i nienaganna.

Artykuł II. Wypłata tych dodatków nastąpi począwszy od 1 stycznia 1877 r.

Artykuł III. Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu ministrowi wyznań i oświaty.

b) Tą uchwałą załatwia się petycya nauczycieli szkół ludowych w Stryju do l. 185 S.

Przewodniczący *Dr J. Majer.* Sprawozdawca *X. Chełmecki.*

Mowa posła X. Chełmeckiego miana w Sejmie d. 3 b. m. w uzasadnieniu wniosku o polepszenie bytu materyalnego duchownych, brzmi jak następuje według zapisków stenograficznych, któreśmy dopiero dziś otrzymali:

„Postawiony przezemnie wniosek, zdążający do zaradzenia nędzy kapłanów przy kościołach parafialnych pracujących, zostaje w bliskiem powinowactwie z kwestyą, na którą we wszystkie uderzono dzwony, z kwestyą głodową. Dzięki troskliwości c. k. Rządu i pieczołowitości tej Wysokiej Izby, styrany brakiem paszy inwentarz może być dokompletowanym, a głód, gdzieby zagrażał, da Bóg, może być usuniętym. A pomyślano nietylko o ludu wiejskiego doli, ale i wszystkie inne stany wzięło w opiekę ustawodawstwo. Stan wojskowy, urzędniczy, nauczycielski, ba nawet stróże i woźni cieszą się cokolwiek lepszem od dawnego powodzeniem. Jedynie tylko w położeniu duszpasterzy, wikaryuszów zwłaszcza, nic się nie zmieniło, a jeżeli zaszła jaka zmiana, to ta wypadła na ich niekorzyść. Jak dawniej, tak i ninie trzymani są XX. wikaryusze na rocznej płacy 210 zł., z czego na jeden dzień — przykro pomyśleć — niespełna 60 c. wypada.

Panowie! jestto zapłata nie przenosząca zapłaty wiejskiego parobka, który wprawdzie nie pobiera więcej niż 50 zł. rocznie gotówką, lecz jeżeli się na gotówkę obliczy kolendę, wikt, opał, pranie, niekiedy lekarza, aptekę i inne drobniejsze wydatki przez chlebodawcę ponoszone, okaże się jak na dłoni, że parobek z wikaryuszem co do wynagrodzenia na jednej stoi linii. Bolesne zaiste porównanie, zdolne obudzić głęboki żal w tych, którzy po 16 i więcej lat strawiwszy w szkołach, policzeni są między ostatnich, między proletaryat inteligencyi!

Czy to rzecz sprawiedliwa, powiem o tem słowo. Pierwej atoli zabiegając drogę możliwemu zarzutowi, iż wikaryusze mają udział w poborach od stuły z plebanami, odpowiadam, że dochody z tak zwanych *jura stolae* w czasach nędzy, jakiemi dzisiejsze są, bywają tak niedostateczne, że takowe w niektórych miejscach tylko zaledwie dla rządców kościoła na pokrycie kosztów utrzymania porządku w kościele i i odprawiania nabożeństw wystarczają. Za tem idzie, że ci duchowni u wyschłego źródła nie ugaszą pragnienia, że kwestya głodu w kraju, ich także bezpośrednio dotyka. Poweźmie przeto Wysoki Sejm przekonanie, że głód w ubogiej włościanina chacie jest rodzicem głodu na wikaryówce, a częstokroć i na plebanii. Tego niezbytego komornika aby się pozbyć, puszczają się niekiedy wikaryusze (nie wszędzie to bywa) na kwestę po parafii. Atoli cóż mogą użebrać u zgłodniałych? Ażali Salomon napełnił kubek z próżnej flaszy? Przeto nic nie dostaną. Źle mówię: „nic nie dostaną!“ Dostaną częstokroć policzek; podniesie się niekiedy przeciw nim okrzyk zgrozy, że ważą się żebrać, a na to nie ma wyrozumienia, że nędza do wszystkiego zmusi, że głód, jako lud mówi, to wielki pan, albo jako niemieckie przysłowie powiada: „*Noth bricht Eisen*“.

Kto kiedykolwiek miał stosunki z wikaryuszami, nie uczyni mi zarzutu, że kreśląc stan ich opłakany, zgrzeszyłem przesadą. Mało u którego z nich znajdziecie panowie jaki taki zapasik pieniężny na wydatki nieprzewidziane; najczęściej żyją z dnia na dzień, jako ptacy powietrzni, którzy ni orzą, ni sieją, i dlatego nic więcej nad to, co zjedzą nie mają. Wikaryusze są w tem od ptaków więcej upośledzeni, że pracują w pocie czoła, a nic nie mają nad to, co zjedzą.

Kilka książek kaznodziejskich i katechetycznych dobrze podteranych, łóżko ubogo przykryte, stół siekierą wyciosany, parę prostych drewnianych stołków, nieco obrazów bardzo małej wartości i jedno za zwyczaj ubranie: oto całe mienie wikaryusza. Bardzo tylko oszczędni i na bardzo dobrych postanowieni parafiach mają nieco gratów, zwanych mebelkami, ale ci są w znacznej mniejszości.

Takich pariasów z góry traktowanych, takich pasierbów obojętnych oku macoszemu, mamy w kraju naszym 9000 bez mała!

Panowie! kilkanaście lat obraduje ta Wysoka Izba nad dobrem kraju; podała, jako rzekłem, rękę wszystkim stanom; wzięła w opiekę wszystkie warstwy społeczeństwa, a o duszpasterzach, wikaryuszach zwłaszcza, mowy tu nie było.

Owóż moim wnioskiem stawiam ich przed oczyma Wysokiego Sejmu, przypominając, że są, żyją i że z wszystkiemi śmiertelnikami pospołu prócz światła dziennego i powietrza, które Opatrzność daje za darmo, potrzebują do życia chleba i soli, za co płacić trzeba.

Zdaniem mojem roztrząsanie pytania, ażali kraj ma, lub nie ma obowiązku niesienia pomocy w nędzy zostającym i niedostatecznie uposażonym duchownym, nie byłoby dzisiaj w porę. Owszem w myśl wyrażenia: *Roma deliberante, periit Saguntum*, sądzę, że z tej strony wniosku mojego zaczepiać nie można. Albowiem [illegible] kraj uchylając się od udzielenia pomocy swoim duszpasterzom, mógłby ich po ochłodę do jedynego tylko źródła, mianowicie do funduszu religijnego odprawić. Atoli Panowie! u źródła tego nie ugasi się pragnienia i sądzę, że o tem wszyscy zarówno jesteśmy przekonani. Mnie idzie nie tylko o to, ażeby przez uregulowanie i podniesienie dotacyi dla duchownych ubezpieczyć ich położenie na przyszłość, ale idzie mi także o prędkie zaradzenie obecnej ich nędzy, o to idzie, ażeby pierwej, nim zawołają: *Morituri vos salutant*, przyjść im w pomoc, idzie o to, ażeby przed wschodem słońca oczu nie wyjadła rosa, albo łzy więcej od rosy gryzące!

Wszelako Panowie, ja i na to pytanie, ażali kraj ma lub nie ma obowiązku w tej mierze, odpowiem otwarcie, że kraj powinien dla swoich duszpasterzy pospieszyć z pomocą.

Obowiązek ten wypływa z pojęcia ścisłej łączności, zachodzącej między duchowieństwem, kościołem i wiernymi. Uczucie chrześcianina pojmowało ten obowiązek już zaraz w pierwszych czasach chrześciaństwa, aczkolwiek takowy na żadnej pisanej nie opierał się ustawie. Owe pamiętne Chrystusa Pana słowa: *Dignus est operarius mercede sua*, godzien pracownik zapłaty swojej; dostatecznym dla pierwszych chrześcian były bodźcem, że obowiązek ten z wielką pełnili skwapliwością. Nic przeto dziwnego, że jeden ze znakomitych kościoła początkowego mężów takiemi treści pełnemi i charakterystycznemi odzywa się słowy: *Jam prioribus saeculis Apostolicis sponte a fidelibus oblationes Ecclesiae fiebant, frequentes adeo, lautioresque, ut inde etiam indigentibus succurreretur.* Nic dziwnego, że hojna ofiarność wiernych napełniała skarbony, opatrujące chlebem kościoła sługi, a wielki on biskup Ambroży S., mógł już w IV wieku powiedzieć: *Aurum habet Ecclesia!*... kościół ma złoto!

Naród nasz przyjąwszy wiarę świętą, przejął się oraz wzniosłemi pierwszych chrześcian cnotami. Nasi królowie, książęta, panowie, obywatele, niezamożni nawet włościanie hojne czynili dla kościoła ofiary i czułą o utrzymywanie duchowieństwa okazywali pieczołowitość. W szczegóły wdawać się nie potrzebuję, bo wasza nauka Panowie, świadomość dziejów i tradycyi wieków ubiegłych uwalnia mnie od tego. A czy mogło być inaczej? Czy możebną rzeczą odłączyć duchowieństwo katolickie od kościoła katolickiego, od wiary św. katolickiej, od narodu katolickiego? Czy możebną rzeczą, ażeby naród ściśle katolicki, naród tak szlachetny, był obojętnym na los sług kościoła świętego?

Panowie! niezliczone dokumenta, jako drogocenne wieków ubiegłych pamiątki w archiwach spoczywające: errekcye, fundacye, legata, zapisy i t. p. są i zostaną na zawsze niezbitemi dowodami czułej narodu naszego o utrzymanie kleru pieczołowitości. A pieczołowitość ta rozciągała się i na kler ruski. Na udowodnienie tego mojego ostatniego twierdzenia pozwolicie Panowie, że z licznych przykładów przytoczę tu parę.

Michał Korybut Wiśniowiecki przywilejem wydanym dnia 30 października 1671, którego oryginał znajduje się w aktach kościoła parafialnego obrządku greckiego w Sokali, wszystkim duchownym obrządku greckiego (*czyta*) w Starostwach: przemyskiem, mościckiem i medyckiem, zatwierdził wszelkie od poprzednich królów nadane swobody, uwalniając ich swojem i następców swoich imieniem od wszelakich uciążliwości i świeckiej juryzdykcyi. Równą pieczołowitość łatwo także dokumentami udowodnić co do króla Jana III i jego rodziny, co tu jako rzecz powszechnie znaną pomijam.

Inny przykład czerpię z dziełka, które mam pod ręką, napisanego przez Dr. Szaraniewicza, równie sumiennego badacza dziejów, szczerego czciciela swojego obrządku ruskiego. Dzieło to, którego napis: Rzut oka na beneficia kościoła ruskiego, wydane w r. 1875, mieści na ostatniej stronnicy arcyciekawy ustęp, który mi Hrabia Marszałek odczytać pozwoli (*czyta*).

„Roku 1604 nadaje Jan Szczęsny Herbort z Fulsztyna, dobromilski, wiszeński i mościcki starosta, cerkwi św. Jerzego w Mościskach grunta z uwolnieniem od wszelkich ciężarów dworskich i gromadzkich, a duchownego tej cerkwi z sługami poddając sądom władyki przemyskiego, uzasadniając te dobrodziejstwa dobrem Rzeczypospolitej, pokojem świętym i przykładem przodków swoich. Nic potrzebniejszego, mówi Herbort w tej erekcyi, dla dobra Rzeczypospolitej jak pokój święty, mianowicie między naszym t. j. polskim a ruskim narodem, z którym przez 400 lat mój dom mieszkał w wielkiej zgodzie“.

Zresztą panowie, zaprzeczyć trudno, że kto na drugich nakłada pracę, ma tem samem obowiązek wynagrodzenia tej pracy. Szłoby tu jeno o to, czyli kraj nakłada jakowe obowiązki na duchownych, czyli nie? Ja mniemam, że na pytanie to nie może wypaść odpowiedź przecząca. Bo czyliżto nie wymaga się po nich, aby oświecali lud, aby nauczali w szkołach, aby szli naprzód z postępem nauki, cywilizacyi, dobrego przykładu i stali mężnie pod chorągwią dobra kraju?

A na dalsze zapytanie: ażali duchowni nasi, w szczególności wikaryusze, czynią zadość tym obowiązkom, odpowiedzmy z dumą, iż najzupełniej. Tak, kraj może i powinien być dumny swojem duchowieństwem, a nie tylko kraj ale i kościół. Panowie! przyznają nam to obcy, nawet nieprzyjaciele nasi, a Wysoki Sejm nie może nie przyznać, że heroizmem jest walczyć tak jak walczą najniżsi z naszych duchownych o głodzie i chłodzie. Dla czego? dla idei wyższych, dla Boga, kościoła i kraju! A mimo niedostateczności środków do życia widzimy ich cisnących się do skarbon z ofiarnym groszem. Ten co lichą strawą dziennie się zadawalnia, co jednę wytartą posiada czamarkę, ostatni grosz rzuci, na pismo ludowe, na kuchnią ludowę, na zupę rumforcką, na szpitale, na towarzystwo sztuk pięknych, na fundusz emerytalny nauczycielski, na czytelnię i t. p.

Otóż Panowie! ta klasa obywateli jest pod względem uposażenia niezmiernie upośledzoną, co też i rząd centralny wiedeński uznał, przeznaczając za przyzwoleniem Rady Państwa sumę 600,000 zł. do rozdania między najuboższych w monarchii księży.

Zbyteczną byłoby dowodzić, że ta suma jest niewystarczającą. To też otrzymują z niej zasiłek nie wszyscy wsparcia potrzebujący, ale ci, którym się uda przed innemi wyciągnąć rękę; ba nawet i dla tych lichym tylko i chwilowym będzie ona zasiłkiem, bo jednorazowy sześćdziesiąt kilka guldenów wynoszący datek, nie wielką zaiste przynieść może kapłanowi ulgę.

Dla tego, Panowie, gwoli ubezpieczenia losu duchowieństwa na przyszłość postawiłem wniosek:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się c. k. Rząd o śpieszne uregulowanie i podwyższenie dotacyi dla duchowieństwa pieczą dusz zajętego; a gwoli zaradzenia obecnej jego nędzy dodałem, aby Wysoki Sejm wyznaczyć raczył na jeden raz 50,000 zł. z funduszów krajowych na subwencyą między najuboższych duchownych trzech katolickich obrządków przy parafiach zatrudnionych, w bieżącym roku przez Wydział krajowy w porozumieniu z Ordynaryatami trzech obrządków rozdać się mającą.

W ten sposób gdy wyjaśniłem dostatecznie, jak sądzę i umotywowałem mój wniosek; nie pozostaje mi jak tylko polecić takowy gorąco łaskawej życzliwości Wysokiej Izby i prosić o odesłanie go do komisyi budżetowej“.

Sprawozdanie komisyi podatkowej z d. 5 kwietnia 1876 r. o wniosku posła Krzeczunowicza, odnoszącym się do zniżenia opłat od przenoszenia własności rzeczy nieruchomych, zaprowadzenia opłat od interesów giełdowych i od wyroków rozjemczych sądów giełdowych, zaprowadzenia zmian w postępowaniu władz podatkowych przy wymierzaniu należytości i podatków, i pomnożenia liczby urzędów podatkowych w kraju naszym.

Wysoki Sejmie! Na posiedzeniu z dnia 30 marca b. r. przekazał wys. Sejm specyalnej komisyi podatkowej do zdania sprawy wniosek p. Krzeczunowicza następującej treści:

I. Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem czyni na podstawie § 19, statutu krajowego wniosek:

1) Ażeby należytości prawne od przelewania prawa własności i prawa użytkowania rzeczy nieruchomych zostały zniżone;

2) ażeby zaprowadzone zostały opłaty od interesów giełdowych i od wyroków rozjemczych sądów giełdowych, wymierzane od wartości rzeczy, która jest przedmiotem interesu lub wyroku.

II. Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem wzywa c. k. rząd:

1) Ażeby wydane zostało do c. k. urzędów skarbowych rozporządzenie pouczające, że opuszczenia w należytościach prawnych, postanowione w rozporządzeniu ministerstwa skarbu z d. 3 maja 1850 (Dz. u. p. nr. 181) stosują się także i do takich posiadłości, które nie są przedmiotem ksiąg gruntowych, i że tych urzędów jest obowiązkiem wyśledzać z urzędu okoliczności, które na przyznanie opuszczenia i na miarę onego wpływają;

2) ażeby wydane zostało do urzędów skarbowych rozporządzenie, że w przypadkach przelewania prawa własności do rzeczy nieruchomej, zmiana w aktach ewidencyi podatkowej t. j. zapisanie nowego nabywcy jako posiadacza tej rzeczy, ma być przeprowadzona jak najrychlej, a mianowicie nie później, niż wymierzenie należytości od aktu prawnego, własność przelewającego;

3) ażeby rozporządzenia c. k. urzędów skarbowych w moc których;

a) wymierzają się należytości skarbowe od przeniesienia własności;

b) przypisują się podatki osobom, które takowych przedtem nie płaciły, albo też zwiększają się kwoty podatkowe stron poszczególnych;

c) wymierzają się podatki domowo-czynszowe i dochodowe bez fasyj, albo niezgodne z fasyą przez obowiązanego podaną;

d) odpisują się podatki z powodu szkód elementarnych, lub z innych powodów specyalnych; doręczane były stronom wcześnie i razem z dokładnem, dla stron zrozumiałem tych rozporządzeń uzasadnieniem;

4. Ażeby ilość c. k. urzędów podatkowych w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem Księstwem Krakowskiem, lub przynajmniéj ilość urzędników przy urzędach podatkowych obecnie istniejących była powiększona.

Komisya podatkowa wywiązując się z otrzymanego polecenia przekłada następujące sprawozdanie:

Tak zwane należytości prawne, wymierzane od przelewania praw własności i praw użytkowania rzeczy nieruchomych ustawą z roku 1850 zaprowadzone, od pierwszéj chwili okazały się być szczególnie w kraju naszym nader uciążliwemi.

Opłaty te przez państwo pobierane, samo przez się nie koniecznie są sprawiedliwemi i wymaganiom zdrowego systemu podatkowego nie odpowiadają; lecz mogą one jeszcze być znośnemi w krajach obfitujących w kapitały, gdzie dobrobyt kwitnie i gdzie tranzakcye dotyczące własności rzeczy nieruchomych odbywają się swobodnie, bez nacisku okoliczności zewnętrznych i od woli pozbywającego swoją własność niezawisłych. W naszym kraju jednak ubogim, opłaty takie, zmniejszające wartość kapitałową nieruchomości i dotykające nie dochodu lecz samego źródła dochodów, są wprost nieznośnemi.

Są one jeszcze uciążliwsze, jeżeli wymierzane i ściągane bywają od przelewania własności nieruchomej w drodze spadkowéj, tj. w czasie, gdzie spadkobierca zwykle mnogie wydatki pokrywać, rodzeństwo spłacać, gospodarstwo rozpoczynać musi itp.

Cała ludność jęczała pod brzemieniem tych ciężarów, a skoro tylko weszła w życie reprezentacya kraju, przed którą ludność skargi zanieść mogła, nie minęła prawie żadna sesya sejmowa, w której by liczne petycye i wnioski nie domagały się zniesienia a przynajmniéj zniżenia tych opłat.

Wniosek posła Krzeczunowicza ustęp I. ad 1 jest przeto wyrazem uprawnionych życzeń całego kraju, życzeń którym wysoki sejm już kilkakrotnie uchwałami swojemi wymowny dał wyraz. Komisya podatkowa nie waha się przeto uczynić wniosek na przyjęcie ustępu I alinea 1 wniosku posła Krzeczunowicza z tym jedynie objaśniającym dodatkiem, że żądamy zniżenia tylko tych opłat, które od wartości przedmiotu bywają wymierzane, ponieważ opłaty inne nie są tak wysokie i uciążliwe.

Komisya uważała za potrzebne, zwrócić uwagę władzy ustawodawczej państwowej także na jeden szczegół ustawodawstwa o należytościach prawnych, który w obecnym stanie tego ustawodawstwa jest dla nas bardzo uciążliwym, a nawet niesprawiedliwym.

Rozporządzeniem z dnia 3 maja 1850 l. 181 dz. u. p. dozwolone zostały opuszczenia z należytości od przelewań własności rzeczy nieruchomych w miarę lat, które od przedostatniej zmiany posiadania upłynęły. Rozporządzenie to jednak czyni obniżenie należytości dla rzeczy nieruchomych, które są przedmiotem ksiąg hipotecznych, zawisłem od tego, czy przedostatnia zmiana posiadania uwidocznioną jest w księgach hipotecznych.

Postanowienie to zdaje nam się być ze wszech miar nieuzasadnionem.

Albowiem przyznawanie obniżenia w miarę lat — które od przedostatniej zmiany posiadania upłynęły — zasadza się na przypuszczeniu, że każda nieruchomość w przecięciu co 10 lat w inne przechodzi ręce, że zaś ciężar tego podatku byłby nierównie oddzielanym, gdyby od ruchomości, które w ciągu 10 lat kilka razy posiadaczy zmieniają, ten sam opłacano podatek co od ruchomości, raz tylko w tym peryodzie przeniesionej. To zdaje się być *ratio legis*. Ale w jakim związku ta zasada stać może z księgami hipotecznemi, trudno odgadnąć.

Sądziliśmy przeto, że tę niekonsekwencyę w ustawie usunąć należy, i dla tego projektujemy do uchwalenia jeszcze jedną alineę do ustępu I, dążącą do tego, aby obniżenie należytości, w myśl rozporządzenia z dnia 3 maja 1850 l. 181 D. u. p. się należące, przyznawane było także względem nieruchomości przedmiotem ksiąg hipotecznych będących, bez względu na to, czy przedostatnia zmiana posiadania w tych księgach uwidocznioną była lub nie.

Wprawdzie zaprowadziły urzędy wymierzające należytości prawne praktykę taką, że względem nieruchomości nie będących przedmiotem ksiąg hypotecznych, obniżenia wcale nie przyznawają.

Lecz nie wiadomo nam, na czem opiera się ta praktyka, która zdaniem naszem duchowi i treści rozp. z dnia 3 maja 1850 l. 181 d. u. p. wręcz jest przeciwną zwłaszcza, gdy późniejsze rozporządzenie ministeryalne z dnia 24 maja 1853 l. 16,455 wyraźnie powiada, że rozporządzenie z dnia 3 maja 1850 r. nie miało zamiaru żądać rzeczy niemożebnej, i że obniżenie przyznanem być ma bez względu na stan ksiąg hipotecznych, jeżeli wpisanie przedostatniej zmiany posiadania było niemożliwem.

Otóż jest rzeczą pewną, że wpisanie do ksiąg hipotecznych jest niemożliwem, gdzie takich ksiąg wcale nie ma.

Słusznie więc wnioskodawca sądził, że dla uchylenia tych nadużyć wystarczy rozporządzenie w drodze administracyjnej, wskazane w ustępie II al. 1 wniosku i że na to aktu ustawodawczego nie potrzeba.

Jest także rzeczą naturalną, że urzędy przy wymierzaniu należytości prawnych powinny wyśledzać wszystkie okoliczności na wymiar należytości wpływające, a zatem nietylko okoliczności na korzyść skarbu państwa, ale także i na korzyść strony opodatkowanej przemawiające, bo nic zgubniejszego nad system czysto fiskalny w sprawach podatkowych.

Potrzeby te znajdują wyraz w ustępie II alinea 1 wniosku posła Krzeczunowicza, z którym komisya w zupełności się zgadza.

P. wnioskodawca zapobiegł także zarzutowi, że stan finansów austryackich na obniżenie należytości prawnych nie pozwala; wskazuje on bowiem źródło z którego niedobór ztąd powstały pokryć można i z którego rząd dotychczas z niewiadomych przyczyn czerpać się wahał.

Tem źródłem jest podatek giełdowy, t. j. opłaty od interesów giełdowych i wyroków rozjemczych sądów giełdowych, jak je wniosek p. Krzeczunowicza projektuje.

Wyczerpujące ze wszech miar i przekonywające uzasadnienie tego wniosku, jakie znajdujemy w mowie wnioskodawcy, mianej z powodu pierwszego czytania na posiedzeniu wys. Sejmu z dnia 3 marca 1876 uwalnia komisyę od obowiązku wdawania się w dalsze wywody i uzasadnienia, gdyż tak ogólne poglądy jak i szczegółowe cyfry jakie nam mówca przytoczył wniosek jego aż nadto usprawiedliwiają.

Na mocy §. 19 statutu krajowego Sejm ma prawo a zatem i obowiązek czynienia podobnych wniosków, skoro takowe krajowi naszemu ulgę przynoszą i sprawiedliwszy rozkład podatków umożebniają. Jest bowiem rzeczą wiadomą, że znaczna część kapitałów się ukrywa tak, że opodatkowanie jej nie dosięga, a zatem rolnictwo, handel i przemysł niestosunkowo wielką część podatków bezpośrednich ponosić muszą.

Wniosek posła Krzeczunowicza względem zaprowadzenia opłat giełdowych temu w części przynajmniej zaradzi, dotknie przynajmniej w części kapitały teraz nieopodatkowane i przyczyni się do usunięcia przywileju podatkowego giełdowym interesom i wyrokom giełdowych sądów rozjemczych przyznanego, nie licującego bynajmniej z równością wszystkich obywateli wobec prawa.

Ustęp II. alinea 2 i 3 wniosku posła Krzeczunowicza dąży do polepszenia manipulacyi urzędów skarbowych, których potrzebę wnioskodawca dostatecznie uzasadnił.

(Dokończenie nastąpi).

N. Pan nadał adjunktowi sądu kraj. we Lwowie Oswaldowi Mochnackiemu, tytuł i charakter sekretarza Rady.

Minister skarbu mianował sekretarza prokuratoryi skarbowej Dra Alfreda Zygadłowicza radcą skarbowym, adjunkta zaś prokuratoryi Dra Fryderyka Ruebenbauera sekretarzem prokuratoryi skarbowej we Lwowie.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczycieli Józefa Spisa, Jana Radomskiego, Jana Brzezinę, Jarosława Bielawskiego, Kornela Freunda i Tomasza Patryna nauczycielami, Michała Koczyrkiewicza zaś nauczycielem kierującym szkół ludowych w Przemyślu.

Sąd wyższy krakowski mianował auskultantami praktykantów sądowych Kazimierza Gajewskiego, Michała Gołębia, Józefa Kopffa i Wincentego Rajcę.

Wiedeń 13 kwietnia. *N. fr. Presse* pominąwszy swoich poprzednich „pewnych“ wiadomości, tak dziś kreśli stan rokowań z Węgrami: „Nader trudno w tym natłoku sprzecznych sobie wiadomości, rozszerzanych pogłosek, napół prawdziwych, napół przekręconych doniesień i najrozmaitszych zapatrywań, na których przegląd codziennie skazani jesteśmy, zrobić sobie choćby w przybliżeniu przedmiotowy obraz rokowań, toczących się między obustronnemi ministerstwami, a to tem więcej, że sytuacya jak pora kwietniowa zmienia się co chwila. Wybitnie tylko występuje rozmaitość barwy w wiadomościach ze źródeł wiedeńskich, a ze źródeł peszteńskich pochodzących. To co czytamy w dziennikach węgierskich, nawet w tych, które zazwyczaj dobrze są informowane o zajściach w kołach rządowych w Peszcie, streszcza się w tem, że nadzwyczajnie małą jest nadzieja porozumienia między obu gabinetami, że stanowiska obu rządów tak są od siebie oddalone, jak z początku rokowań, jednem słowem, że położenie jest rozpaczliwe. Według twierdzenia *Pester Lloyda* gabinet węgierski postanowił bądź co bądź doprowadzić sprawę do jakiegoś rezultatu, a ministrowie Perczel i Trefort przyjechali do Wiednia tylko po to, aby oddać swój głos względem upadku lub utrzymania się gabinetu Tiszy. Tak samo smutnie brzmią doniesienia z Wiednia do *Hona*“. Mimo to twierdzi wspomniany na początku dziennik, że w Wiedniu nie stracono nadziei pomyślnego załatwienia rokowań, co

się zgadza z wczorajszem doniesieniem naszego korespondenta.

Z dnia wczorajszego podaje *Presse* następującą wiadomość: „Wspólna konferencya ministrów trwała wczoraj od godz. 12ej w południe do 5ej po południu; poprzedziła ją Rada ministrów węgierskich, która trwała dwie godziny. Chwila odjazdu ministrów węgierskich jeszcze nie naznaczona, przypuszczają atoli, że powrócą do Pesztu najpóźniej w sobotę. Ministrowie, którzy tu przybyli dziś rano pp. Trefort i Perczel, opuszczają jutro Wiedeń. Co do sytuacyi obecnej różne są wiadomości, po części jednak sprzeczne; nie powtarzamy ich, gdyż nie dają jasnego obrazu położenia“.

— W sejmie czeskim rozprawiano w ostatnich dniach nad petycyami o utworzenie czeskiego uniwersytetu. Od r 1866 nie pojawiła się ta sprawa w sejmie. Owczesny sprawozdawca mniejszości, Hasner, występował dzisiaj jako sprawozdawca większości. Oświadczył on się stanowczo przeciw założeniu wszechnicy czeskiej, dowodząc, że na przeszkodzie stoją nietylko względy finansowe, ale także brak uzdolnionych profesorów czeskich. Mowę Hasnera powitano hucznemi oklaskami. Z młodoczechów nie zabrał nikt głosu. Wniosek większości został przyjęty prawie jednogłośnie. Druga ważna sprawa, która miała być załatwioną w sejmie czeskim: reforma ordynacyi wyborczéj, odroczoną została do przyszłorocznéj sesyi. *Narodni Listy* donoszą, że deputowani młodoczescy wystosują osobny adres do Cesarza, w którym mają prosić o zmianę istniejącéj ordynacyi wyborczéj sejmowéj na drodze konstytucyjnéj przez przedłożenie wniosku rządowego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 kwietnia. Deszcz i zimno w tydzień wielkanocny wielki przynosi zwykle uszczerbek dla handlu miejscowego, jak zapewniają kupcy; a wpływa on także niekorzystnie na kwestę po kościołach dla różnych instytucyj dobroczynnych zbieraną, bo lubo zwiedzanie Grobu Bożego należy do zwyczajów kościelnych, wszelako piękna pogoda dziś i jutro pozwoliłaby wiernym zwiedzać kolejno jedne kościoły po drugich, a w każdym z nich zawsze coś się rzuci dla ubogich na tacę. Otóż jak dziś, żniwo dla ubogich będzie z kwesty zapewne bardzo skąpe.

— W kaplicy zgromadzenia „Bożego Miłosierdzia“ kwestować będą jutro: od 10ej do 11ej hr. Helena Małachowska; od 11ej do 12ej hr. Zofia Zamoyska; od 12ej do 1ej hr. Róża Tarnowska; od 1ej do 2ej hr. Zofia Zamoyska; od 2ej do 3ej p. Helena Sadowska; od 3ej do 4ej p. Cecylia Żurowska; od 4ej do 5ej hr. Anna Walewska; od 5ej do 6ej hr. Zofia Mostowska; od 6ej do 7ej hr. Wacława Bnińska.

— Prezes Towarzystwa Dobroczynności Dr Hoszowski donosi nam, że Dr Dietl, były prezydent miasta, przesłał na jego ręce 50 złr. jako dar jednorazowy w połowie na ubogich pod opieką Tow. Dobr. zostających, w połowie zaś dla Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego.

— Na przedostatniem posiedzeniu Rady miejskiej przedłożono sprawozdanie dozoru cmentarza głównego krakowskiego, zawierające wiadomość, że w ciągu marca r. b. na cmentarzu tym pochowano 179 osób. Wiadomość ta była zatrważającą. Spowodowała ona ustanowioną przez Radę miejską „Komisyę zdrowia“ do zbadania przyczyn tej niezwykłej śmiertelności w Krakowie.

Wykazy statystyczne, prowadzone przez Wydział 5ty Magistratu, przedłożone przez fizyka miasta Komisyi zdrowia na posiedzeniu d. 13 b. m. przekonały, że lubo liczba pochowanych na cmentarzu w ciągu marca r. b. rzeczywiście 179 osób wynosi, mieści się atoli w niej 76 osób z okolicznych wsi, w szpitalach tutejszych tak cywilnych jak wojskowych zmarłych, i że na stałych mieszkańców miasta tylko 103 osób jako zmarłych przypada, co odpowiada zupełnie stcnowi normalnemu śmiertelności w marcu w latach 1873, 1874 i 1876.

— *Gaz. Narodowa* posądziła była ministra Ziemiałkowskiego o pisywanie dawniej listów do *Pester Lloyda* i domyślała się, że od niego pochodzi także pismo w tym dzienniku umieszczone a mające pochodzić od jakiegoś „patryoty polskiego“. P. Ziemiałkowski stanowczo temu zaprzeczył, wezwawszy *Gazetę* na mocy ustawy drukowej o odwołanie jej doniesienia. Otóż *Gazeta Narodowa* czyniąc temu zadosyć i umieszczając pismo p. Ziemiałkowskiego, wciąga *Czas* do sojuszu z sobą, jak gdybyśmy w jakikolwiek sposób choćby jednem słowem dali do tego powód. Jest to zła wiara widocznie, jaka *Gazetę* spowodowała, i musimy przeciw temu najmocniej protestować. Pisaliśmy w *Czasie* z 9go b. m. w artykule wstępnym o artykule *Pester Lloyda*, dotknęliśmy zaś tego przedmiotu w przeglądzie politycznym dniem poprzednio, w żadnym zaś razie nie wymieniliśmy autora artykułu w *Lloydzie*. Pozornie też *Gazeta* nie mówi tego, ale łączy nas z sobą jakiemś wspólnictwem, którego nigdy nie przyjmowaliśmy, lecz owszem występowaliśmy przeciw znanym dualistycznym uniesieniom *Gazety* „dla braci węgierskiej“.

— Dziś rano jałówka wyrwawszy się z rzezalni, uderzyła w pędzie i obaliła służącą Rozalię Marchewczykowną, lubo nieszkodliwie i dopiero pod jatkami dominikańskiemi przychwycili ją rzeźnicy.

— Wczoraj w południe zapaliły się sadze w kominie domu pod L. 116 na Kleparzu. Domownicy stłumili ogień; powstał on z powodu mocnego płomienia z wiórów, którémi palono.

— W policyi znajduje się pierścionek złoty z perełką, odebrany od Wróblewskiéj, stróżki domu pod L. 333 przy ulicy Floryańskiej, jakoby znaleziony na podwórzu tego domu. Policya odebrała od Józefa Dziubanowskiego wyrobnika łańcuch żelazny, który sprzedawał, a jak utrzymuje, znalazł go za ulicą Długą. Straż policyjna aresztowała wczoraj Henryka Jakubowskiego, pisarza prywatnego, za kradzież kamizelki w sklepie, którą odebrano; Mojżesza Rosnera stolarza z Tarnowa, poszukiwanego przez sąd powiatowy w Nowym Sączu za zbiegnięcie z więzienia i przez sąd w Wojniczu za kradzież; dziś zaś Walentego Mardyłę z Golkowic, oraz Zofię i Maryę Królikowskie i Apolonię Kozłowską z Modlnicy za kradzież pieczywa na placu św. Ducha.

— D. 9 b. m. w południe powstał pożar w Piwnicznej w Sądeckiem, miasteczku liczącem do 3,000 ludności i niebawem zgorzały ratusz, kościół z plebanią, poczta i 43 domów mieszczańskich wraz z licznemi zabudowaniami i domami przedmiejskiemi. Spłonęło wiele stodół z zapasem zboża i ogień przeniósł się do Kokoszek o ćwierć mili odległych, gdzie 5 domów zgorzało. Z całego miasteczka pozostało nie więcej nad 20 domów. Szkoda jest bardzo wielka, bo tylko 6 domów było zabezpieczonych. W ogniu tym zginęło dwoje ludzi i wielka ilość bydła.

— Donoszą nam z Tarnopola, że d. 10 b. m. umarł tam kupiec Cyprian Latinek, były radny miasta a nazajutrz przyjaciel jego Franciszek Cailik Dr praw, księgarz i zastępca burmistrza, niegdyś więzień stanu, obaj nienal nagle, bo przed parą dniami widziano ich jeszcze zajętych pracą.

— Na grobli pod stawem Janowskim w powiecie Grodeckim znaleziono d. 5 b. m. zwłoki mężczyzny a przy nim książeczkę na imię Konrada Ziętkiewicza z Rodorez (czy nie Radom?) jako czeladnika papierni. Podejrzenie pada na dwóch parobków, którzy jadąc do Janowa wrzucili do wody, aresztowano ich przeto.

— N. 15 *Prawnika* zawiera: Kilka uwag do rozbioru kwestyi, w jaki sposób załatwioną być ma sprawa w razie niestawiennictwa oskarżyciela prywatnego do rozprawy głównej w postępowaniu w przypadkach przekroczeń, skreślił Henryk Feuerman;— Przegląd tygodniowy;— Wykaz czynności sadowych w 4 trybunałach I instancyi za r. 1875;— Praktyka sądowa i administracyjna;— Korespondencye; — Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 10go lutego r. b.;— Wiadomości potoczne.

— We wtorek danem będzie w Cieszynie w czytelni ludowej i na jej dochód przedstawienie teatralne przez amatorów, złożone z obrazu „Bukiet Haliny“ hr. W. Engeströma i komedyi Korzeniowskiego „Okrężne.“

— Do Czerniowiec zjechało towarzystwo teatralne Woźniakowskiego dla dawania tam przedstawień.

— Wiedeńska *Vorstadt Ztg* donosi, że rząd rozpocznie tego jeszcze lata budowę kolei z Zagórza do Grybowa dla połączenia kolei Łupkowskiej z Leluchowską.

— W Modlinie, jak donoszą dzienniki warszawskie, dwóch więźniów zajętych przy studni do wyciągania wody zaskórnej, powiesili żołnierza, który ich pilnował, za nogi, a sami wdziawszy na siebie jego płaszcz i mundur, zdołali ujść z twierdzy.

— Piszą nam z Pesztu: Temi dniami uwięziła policya w Temeswarze niejakiego hrabiego Niczelskiego, dzienniki węgierskie bowiem piszą go Nicselszky, który pod różnemi pozorami wyłudzał pieniądze, szczególniej od duchownych. Mienił on się być wychodźcą z r. 1863, który walczył za niepodległość swojej ojczyzny a teraz śpieszy nieść pomoc powstańcom Hercegowiny, będąc biegłym w rzemiośle wojskowem. Jeśli nie będzie mu danem poledz w obronie świętej sprawy wolności, jak mu się to nie powiodło w rodzinnym kraju, wtedy wróci i zajmie się odszukaniem swoich rodziców, którzy gdzieś po świecie tułają się. Dla nich to zbiera syn przywiązany datki, i swoją miłością synowską nietylko rozrzewniał słuchaczy ale i do kieszeń ich trafiał. Policya nieprzystępna uczuciu litości, przytrzymała go i wziąwszy go na spowiedź, przekonała się, że hr. Niczelski jest żydem, siedział już rok w Wielkim Warażdynie w kryminale, nazywa się właściwie Baruch Geiermann i pochodzi z Królestwa Polskiego; był on pod Aradem pisarzem w hutach żelaznych, lecz podburzał robotników przeciw właścicielowi i został oddalony. Oddano go sądowi za wzbroniony pobyt w Węgrzech, skąd był już wydalony i za przywłaszczenie sobie obcego nazwiska i tytułu, który mu nie należy. Zapewne po odsiedzeniu kary zechce on próbować szczęścia w kraju, gdzie znów udawać będzie powstańca hercegowińskiego.

— *Indep. belge* doniosła była, że d. 1 b. m. wywoływacz duchów Hume umarł w drodze z Petersburga do Berlina. Panna Eliza Kislingkury, sekretarka jakiegoś stowarzyszenia angielskich spirytualistów, bo takich stowarzyszeń jest więcej niż jedno, ogłasza w dziennikach angielskich, że jak donosi telegram w biórze jej złożony, Hume przebywa zdrów w Nicei we Włoszech.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 13 kwietnia śnieg i deszcz bez przerwy we dnie i w nocy; termometr od 1·4 doszedł tylko do 3·1 C. Barometr zwolna idzie w górę; dnia 14 kwietnia o godzinie 6ej rano stan jego był 740.6 milimetrów, termometru 1·4 C. Wiatr zachodni.

— *W Wielką sobotę* dnia 15 kwietnia: Śej Ludwiki i Śej Kasyldy panien.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 14 kwietnia. Odbieramy w tej chwili wiadomość, iż Dyrekcya główna banku narodowego austryackiego w Wiedniu, uwzględniając podanie wniesione niedawno przez tutejszą Izbę kupiecką, wydała dwa postanowienia, których nadzwyczajna doniosłość dla naszego świata handlowego da się ocenić z pierwszego rzutu oka, mianowicie:

1, iż dotychczasowy kredyt maksymalny dla wszystkich firm bez wyjątku w obrębie filii krakowskiej ustanowiony, znosi się, a natomiast każdej firmie z osobna przyznanym będzie stały kredyt odnośnie do jej stosunków majątkowych; dalej 2, iż filii krakowskiej wolno będzie odtąd eskontować weksle z dwoma podpisami dobremi, jeśli te weksle oparte będą na rzeczywistych interesach handlowych.

Zachowując sobie na później bliższe ocenienie tych postanowień, zapisujemy tu tylko, że dyrekcya banku narodowego, znosząc dwa stanowcze ograniczenia, tamujące dotychczas rozwój handlu w Krakowie, mianowicie maksymum kredytu w wysokości 30,000 złr. i warunek trzech podpisów na wekslach do eskonty przyjętych, uwzględniła prawdziwe potrzeby naszego miasta w kierunku handlowym.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 13go i 14go kwietnia.

Tak wskutek nadeszłych świąt wielkanocnych, jak jeszcze i nieskończonych świąt u starozakonnych, ani w dniu wczorajszym na Baranie, ani też dzisiejszym na Kleparzu, nie było dowozu, a tem samem i targu zbożowego.

Peszt 12 kwietnia. *(Targ zbożowy).*

Dowóz i obrót pszenicy słaby, ceny utrzymują się, poślednie gatunki zaniedbane. Żyto jęczmień i owies po cenie stalej.

Płacono za pszenicę na $72^{3}/_{10}$ kil. od 10·— do 10·20, na 78 kilogr. od 10·45 do 10·55, żyto 70 do 72 kil. po 7·15 do 7·35 jęczmień 62 do 63 kilogr. po 6·70 do 8·20, owies 41 do 43 kilogr. po 7·67 do 8·—, kukurudzę po 4·40 do 4·50, proso po 5·— do 5·35, spirytus po 25·50 za 100 litrów.

Wrocław 12 kwietnia.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 18·30 mark; żyto na 200 f. po 16·20 m.; owies na 200 f. po 18 mark; rzepak za 200 f. brutto po 27·25 mark; olej po 61 m.; spirytus w miejscu na 100 Trallesa po 41·50 mark, na maj i czerwiec po 43·30 mark.

Przyjechali do Krakowa od 13go do 14go kwietnia.

HOTEL pod RÓŻĄ: Dominik Obniski z Podola, Marya Rugozińska z Kongresówki, Stanisław Ziembiński ze Lwowa.

HOTEL POLLERA: M. Duvinage ob. z Berlina, Dr Erler z Biały, R. Stöger z Wiednia, M. Guignard z Kongresówki, S. Nowosielski z Kongresówki, Julian Horlbogen z Berlina, S. Gluschka i G. Foglar z Bielska, M. Frank i A. Nagele z Wiednia, Piotr Mroczkowski z Kongresówki, hr. Amelia Łubieńska z Poznania, W. Kozłowski z Rosyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 12 kwietnia. Zdaje się być zdecydowanem, iż wystawa powszechna paryska r. 1878 odbędzie się jak wystawa r. 1867 na polu Marsowem i na Trocadoro.

Londyn 12 kwietnia. Bióro Reutera donosi z Singapore z d. 9 b. m., że w Peraku nowe wybuchły niepokoje.

Petersburg 12 kwietnia. *Golos* wyraża się z uznaniem o polityce niemieckiej a pod względem stosunku Niemiec do Rosyi utrzymuje, że przyjaźń obu tych państw odpowiada ich wzajemnym interesom, i zapewnia pokój powszechny. — Rozmaite dzienniki rozbierają artykuł angielskiej *Naval-and-Military-Gazette* o kapitanie angielskim Burnaby wydalonym z Chiwy, i przytaczają wzmiankę *Nordd. Allg. Ztg*, gdzie w liście z Petersburga z d. 9 b. m. powiedziano, iż Burnaby nieposiadając paszportu i żadnych papierów legitymacyjnych, wydalony został na żądanie Chana Chiwy.

Bukarest 12 kwietnia. Uniwersytet tutejszy wybrał do senatu Oresku, dawniejszego wiceprezesa, a uniwersytet w Jassach profesora Jonesku, zaciętego przeciwnika rządu. Dymisya gabinetu nie jest jeszcze ogłoszoną w dzienniku urzędowym.

Ateny 12 kwietnia. Rodzina królewska odjeżdża d. 22 kwietnia przez Tryest do Kopenhagi. — Dziś po południu zebrał się nadzwyczajny trybunał dla ogłoszenia wyroku w procesie o simonię. Natłok publiczności przed salą sądową był niezmierny. Wyrok brzmi: Były minister Nikolopulos skazanym zostaje na 10 miesięcy więzienia, były minister Valassopulos na rok jeden, 52,000 drachm grzywny na fundusz ubogich i utratę praw obywatelskich przez lat trzy; trzej Arcybiskupi mają na fundusz ubogich zapłacić dwa razy tyle, ile wynosiło przekupstwo, a mianowicie 22,000, 34,000 i 5000 drachm. Koszta procesu wynoszące 50,000 drachm, mają być przez wszystkich skazanych solidarnie ponoszone.

Ateny 13 kwietnia. Skazani wczoraj byli ministrowie, zostali odprowadzeni do więzienia. Częściowa zmiana ministerstwa jest prawdopodobna. Począwszy od dnia 1 sierpnia zabroniony będzie obieg wszelkiej monety zagranicznej srebrnej, wyjąwszy na stopę franków. Poseł włoski margr. Migliorati, przyjmowany był wczoraj przez króla na odjezdnem.

Aleksandria 12go kwietnia. Wczorajsze zebranie posiadaczy obligacyj egipskich i reprezentantów banku Ottomańskiego wybrało komitet, który ma prosić Chediwa o wyjaśnienie położenia finansowego. Dziś zbiera się kolonia francuska, a jutro odbędzie się zgromadzenie międzynarodowe, aby prosić o interwencyę mocarstw. Niepokój wzmaga się.

Nowy Jork 12 kwietnia. Jak dzienniki donoszą, powstańcy mexykańscy wzięli wczoraj New-Laredo na prawym brzegu Rio Grande.

Washington 12 kwietnia. Izba reprezentantów zgodziła się na ustawę uchwaloną przez senat, aby zastąpić drobne pieniądze papierowe monetą zdawkową srebrną.

Politische Corresp. nie wspomina ani słowem o notach, które ogłosił był świeżo *Mémorial diplomatique*, ale wnioski wyprowadzone z tych not przez *N. fr. Presse* zbija w następujących słowach, broniąc związków przyjaźni, jakie łączą Austryę z Rosyą: „Artykuł wstępny jednego z tutejszych dzienników, oparty na odkryciach *Mémorial diplomatique*, zaniepokoił na seryo szerokie koła swojemi alarmującemi domysłami. Jako wynik naszych starań, aby na właściwem miejscu zasięgnąć bliższych wyjaśnień o wplątanych do nich datach pozytywnych, możemy stanowczo zapewnić, że przypuszczenia służące wspomnionemu artykułowi za temat, są zupełnie bezzasadne. Gabinety w Wiedniu i Petersburgu idą tak jak przedtem uczciwie ręka w rękę w swych usiłowaniach pacyfikacyjnych, i pomimo wielkiej trudności zapewnienia sobie w wielu nieprzewidzianych wypadkach porozumienia w drodze telegraficznej, nie objawiła się dotychczas bodaj najmniejsza różnica ani w zapatrywaniach ani w postępowaniu obu rzeczonych gabinetów“.

Cesarz Wilhelm ma wyjechać 18 b. m. do Koburga dla widzenia się z królową Wiktoryą, żona królewicza Pruskiego już wyjechała tam 12go na tydzień. Następnie zabawi Cesarz Wilhelm w Wiesbaden do pierwszych dni maja i wróci do Berlina, dokąd Car Aleksander ma przybyć 8go maja i po dwóch- lub trzechdniowym pobycie, wyjedzie do Ems. Tam znów odwiedzi go Cesarz Wilhelm. Taki jest program dworskich podróży. Dotychczas niewiadomo, jaki właściwie miał cel przyjazd Królowej Angielskiej do Niemiec; utrzymuje się przeto mniemanie, że Królowa chciała zasięgnąć rady brata swego męża, ks. Ernesta, tudzież Cesarza Niemieckiego, bo Królowa zawsze jeszcze daje się powodować interesami domu koburskiego.

Po rozejściu się parlamentu francuskiego na feryę miesięczne ucichły na ten czas zapasy stronnictw w Izbach, ale dzienniki przysposabiają do przyszłego zebrania się Izb kwestyę amnestyi a domagają się zmiany prefektów i środków surowych przeciw bonapartystom.

Książę Walii wracając do Anglii zwiedził Maltę i ma zatrzymać się w Lizbonie. Jeden z dzienników angielskich pyta, jakie owoce zebrał królewicz z podróży swojej indyjskiej, w ciągu której zajmowały go tylko polowania, parady, zwiedzanie świątyń krajowców i różne rozrywki. Przypomina, że Pitt był 10 lat młodszym od księcia Walii, kiedy został prezesem ministrów, więc zbyt młodym nie jest królewicz dla zajęcia się sprawami publicznemi; niema jednak do nich żadnego pociągu i smutną można wyciągnąć dlań stąd wróżbę, gdy kiedyś powołanym będzie zająć tron W. Brytanii i Indyj.

Nie czekał gabinet rumuński na zebranie się obu Izb, lecz dał za wygraną i ustąpił wobec przeważnej opozycyi w Izbie wyższej, objawionej przez wybory. Zapewne więc z łona większości wyjdzie nowy gabinet, a że Jan Bratiano jest głową tej opozycyi, jemuby więc przypadło złożyć nowy gabinet.

Skończył się w Atenach proces dwóch ministrów poprzedniego gabinetu Bulgarisa, oskarżonych o sprzedaż posad kościelnych. Sąd specyalny skazał ich obu na więzienie a częścią i na grzywny, a trzech arcybiskupów, którzy ich przekupili, aby otrzymać posady, skazał na grube grzywny. Sprawa ta nie ma już dziś znaczenia politycznego.

Osobliwszą rolę odgrywa ajent rosyjski Weselicki, który wysłany przez ks. Gorczakowa, aby w Sutorynie zalecać dowódzcom hercegowińskim, przybyłym dla widzenia się z bar. Rodiczem, poddanie się warunkom noty austryackiej, nagle z ajenta rosyjskiego zamienił się w pełnomocnika powstańców i z ich memoryałem obejmującym warunki, pod jakiemi gotowi są broń złożyć, udaje się do gabinetów europejskich dla traktowania o pokój. Oczywiście, że niepodobna nie przypuszczać, iż po za Weselickim stoi sam kanclerz rosyjski. Dowodem tego popierania ze strony rosyjskiej jest stanowisko groźniejsze Serbii i zmiana gabinetu rumuńskiego, a zapowiedziana serbskiego.

Nie bez związku zapewne z powstaniem bośniackiem zostaje doniesienie *Polit. Cor.* z Belgradu z d. 11 b. m., że gabinet Kaljewicza nie utrzyma się długo a następcą po nim będzie gabinet Risticza i Gruicza, który we wrześniu r. z. musiał ustąpić, jako zbyt natarczywie sprawę hercegowińską popierający. Korespondent zaś poczytuje za przyczynę upadku Kaljewicza wytężenie sił Serbii finansowych w celu zbrojenia się, niemożność zaciągnięcia kredytu za granicą, trudność w uzyskaniu pożyczki w kraju, ubóstwo skarbu i zaległości podatkowe. Magarynowicz, ajent serbski w Stambule, nie chce się podjąć misyi złożenia gabinetu, Mijatowicz zaś, Bogiczewicz, Zumicz, Marycz i Filip Chrystycz są pod zarzutem w procesie wytoczonym przez Sejm dawnym ministrom, przeto tylko stronnictwo Omladiny może jeszcze wziąść na siebie ster rządu.

Te pesymistyczne dla narodowego stronnictwa wiadomości, pogorszone jeszcze obawą wkroczenia Turków do Serbii, wyglądają nieco inaczej patrząc się na nie z pola walk w Bośnii, bo tam powstanie widocznie się rozpościera i siłę jego liczą na 10,000. Zamiarem ma być powstańców uderzyć na drobne twierdze Petrowacz, Klucz, Krupę i Bihacz i w nich znaleść punkt oparcia; brak jednak powstańcom dział do zdobycia twierdz, więc będą musieli je obsaczyć. Turcy sprowadzają wojska z Azyi mniejszej do Bośnii.

Już też zaczyna powstanie sięgać Albanii, gdzie widoczne są oznaki bliskiego wybuchu. Ibrahim pasza organizuje muzułmanów w Bośnii, których chce zebrać do 40,000, lecz ci nie bardzo radzi chwycić za broń w obawie zemsty od chrześcian. Na czele powstania bośniackiego stoi Pelagicz, który rozrzuca odezwy i grozi muzułmanom, jeśliby podnieśli broń przeciw chrześcianom.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Petersburg 14 kwietnia. *Journal de St. Petersbourg* na podstawie autentycznego uwiadomienia z Wiednia upoważniony jest do oświadczenia, że przypisywane jenerałowi bar. Rodiczowi wyrażenia o Rosyi, pozbawione są wszelkiej podstawy. *Golos* podaje żądania powstańców postawione jako warunki pokoju, ścisłemu rozbiorowi, i zgadza się na podniesione w nich ustanowienie komisyi międzynarodowej wykonawczej na miejsca.

Berlin 14 kwietnia. Królewicz towarzyszyć będzie Cesarzowi w podróży do Koburga.

Paryż 14 kwietnia. *Journal des Débats* pragnie utrzymania przymierza trzech Cesarzów, jako koniecznego dla utrzymania pokoju.

Paryż 14 kwietnia. *Journal officiel* ogłasza nowe zmiany prefektów, obejmujące 47 prefektur, po większej części przez zamianę posad; jeden tylko prefekt otrzymał dymisyę, a ośmiu przeniesionych zostało w stan rozporządzalności; następnie 9 podprefektów i 7 jlnych sekretarzów zostało nowo mianowanych. Depesza z Algieru donosi, że jenerał Carteret pobił powstańców mimo uporczywego oporu; powstańcy zostawili stu poległych na placu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).
Kraków 14 Kwietnia

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 52½	1 54½
Rubel srebr. obrączkowy „ 1 „	1 60	1 70
Talar pruski „ 1 „	1 70½	1 72½
Mark niemiecki „ 1 „	0 58½	0 58¾
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 40	5 48
Dukat austryacki „ 1 „	5 53	5 60
Napoleondor „ 1 „	9 50	9 65
Półimperyał „ 1 „	9 70	0 —
20-to markówka niem. ważna „ 1 „	11 70	11 80
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 02½	0 —
Kupony austr. srebr. płatne na 100 zł	102 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. („ „ „)	85 —	86 50
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	78 —	79 50
5% list. zast. T. kr. z. („ „ „)	84 —	85 50
6% list. hip. bn. hip. („ „ „)	89 —	90 50
6% list. dl. g. z. wło. („ „ „)	98 50	100 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	100 50
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	84 —	89 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 50	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 50	— —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	93 —	94 50
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 25	83 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	181 —	187 —
„ Lwowsko-Czern. „ „ 200	124 —	127 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	233 —	236 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	58 —	64 —

Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się codziennie w miarę terminu płatności. (ruble i kop.)

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa	18 50	20 —
Wiedeń 13 Kwietnia.		
5% sjed. dług państ. bank.	65 50	65 60
5 „ „ „ srebr.	69 —	69 20
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 50	101 —
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	73 —	74 —
„ „ „ galicyjskie	85 —	86 —
„ „ „ bukowińskie	84 50	85 —
„ „ „ siedmiogr.	70 75	71 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 30	99 60
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 65	96 85
4 „ galicyjskie	78 25	78 75
5 „ „	85 —	86 50
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	— —	99 75
6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18	93 —	— —
7 „ „ „ „ 20	100 50	101 50
6 „ „ „ „ 36	91 60	92 60
5½ sr. „ „ „ 36	93 —	93 75
5 „ węgierskie listy	— —	85 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	102 —	— —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	89 —	89 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	137 50	133 —
6 „ Banku gal. hipot.	88 50	89 20
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	232 —	234 —
„ „ „ 1854	103 —	103 50
„ „ „ 1860	108 75	109 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	116 50	116 50
Losy pożyczki z r. 1864	128 50	129 —
„ prem. pożyczki węg.	69 75	70 25

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 —
„ Kredytowe	151 —	151 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 25	95 75
„ księcia Salm	88 —	38 50
„ „ Palfy	29 —	29 60
„ „ Klary	29 75	30 25
„ hr. St. Genois	27 75	28 50
„ miasta Budy	30 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 —	23 60
„ hr. Waldstein	23 —	23 50
„ hr. Keglevich	14 60	15 50
„ Rudolfa	13 —	13 50
„ tureckie 400 frank.	17 —	17 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	862 —	864 —
Zakładu kredytowego	138 —	138 25
Żeglugi parow. na Dunaju	309 —	311 —
Kolei północ. Ferdynanda	1770	1775
„ rządowej fr. a.	266 —	267 —
„ zachod. c. Elżbiety	151 —	152 —
„ Południowej	94 —	94 50
„ Galicyjskiej	184 —	184 50
„ Czerniowieckiej	123 —	124 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	101 —	102 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	113 —	114 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	102 50	103 —
„ Koszycko-Bogumił.	102 —	104 —
„ Siedmiogrodzkiej	95 —	97 —
„ Cisańskiej	197 —	199 —
„ wschodnio-węgierskiej	34 —	36 —
„ austryack. półn.-zach.	131 —	132 —
„ Franciszka Józefa	133 —	135 —
Banku anglo-austryackiego	61 75	62 —
Zakładu Kredytowego węg.	116 75	117 25
Banku franko-austryackiego	12 —	12 50
„ franko-węgierskiego	30	31 —

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d. handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	50 50	51 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	73 —	73 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	22 —	23 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	71 75	72 25
„ państwowa St. 500 fr.	147 —	— —
Emissya z r. 1867	142 —	— —
„ południowa St. 500 fr.	110 50	111 25
Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	98 —	99 —
„ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 —
„ „ w srbr. 5%	102 25	102 50
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	92 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	96 75	97 25
Emissya II.	92 25	— —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 25	77 75
Emissya z r. 1867	81 75	82 25
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	63 75	64 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	79 50	80 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	—	—
„ dukat na wagę	5 69	5 71

	płacą	żądają
Napoleondory	$9\ 54^{50}$	$9\ 55^{50}$
Suweryny angielskie	11 90	11 95
Imperyały rosyjskie	9 80	9 86
Srebro	103 7[illegible]	103 80
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
Lwów 13 kwietnia.		
Dukat holenderski	5 54	5 66
„ cesarski	5 60	5 72
Półimperyał rosyjski	9 65	9 80
Rubel srebrny rosyjski	1 55	1 65
„ papierowy	1 64	1 56
Talar pruski	1 75	1 78
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 60	85 20
„ „ „ „ 4%	78 80	79 60
„ „ Banku hipoteczn.	88 80	99 50
Obligi indemn. bez kuponów	86 —	86 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	182 50	183 —
„ „ lwowsko-czern.	122 —	125 —
„ banku hipoteczn. gal	232 —	234 —
Warszawa 12 kwiet.	rub. | kop.	rub. | kop
Listy zastawne 1 seryi	96 70	97 —
„ „ 2 „	— —	— —
kupon	122 2/9	— —
„ „ nowe	93 65	93 95
kupon	152 7/8	— —
„ likwidacyjne	83 25	83 55
kupon	0 145 5/9	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	80 50
„ „ bydgoska	75 50	— —
„ „ terespolsk	118 25	19 25
„ „ łódzka	102 —	103 —

Pociągi na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *lokalny: osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: 10.52 rano 9.24 wiecz. 10.38 wiecz.
Lwów przyjazd: 9.45 wiecz. 5.50 rano 10.55 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.49 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.28 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki.*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 6.7 rano 7.52 rano 10.13 rano 3.27 popł.
Wiedeń przyjazd: 6.56 wiecz. 4.41 wiecz. 3.35 rano 4.51 rano.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł. a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. 27 po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. 22 idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. 27 po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: *osobowy: lokalny: mieszany: pośpieszny:*
Lwów odjazd: 5 rano 5.5 wiecz. 11.25 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.47 pop. 5.23 rano 7.17 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.34 po poł.
Kraków przyjazd: 6.9 po poł.

Z Niepołomic: *do Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Wiedeń odjazd: 7.46 rano 10.31 rano 4.46 wiecz. 8.16 wiecz.
Kraków przyjazd: 9.48 wiecz. 8.52 wiec. 11.22 przedp. 10.12 rano

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany

Z Warszawy: 10.12 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany

Godziny przybycia i odjazdu pociągów obliczone według średniego czasu miejscowego.

M. Dworski

w Krakowie, Rynek gł. 14,
poleca swój dobrze zaopatrzony
Skład herbaty, araku, rumu, likierów i wódek
gdańskich oraz krajowych.
(878 3-3)

Los kredytowy

Nr. 1. Serya 1409, potrzebnym jest do sądowego użytku. Ktoby go posiadał i gotów był odsprzedać zechce się zgłosić pod adresem *„A. Ostrowski Nr. 118. Dz. I w Krakowie."* (995-2-2)

Do Salonu Mód P. EBERS

nadeszły świeże **modele kapeluszy** paryskich i wiedeńskich.—Ulica Floryańska Nr. 329, gdzie sklep Wgo Sobolewskiego. (980-3 3)

JAN GELLA

fabrykant kapeluszy słomkowych
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej
poleca swój wyborowo zaopatrzony skład kapeluszy słomkowych. Przyjmuje kapelusze męzkie, damskie i dziecinne do prania i przerobienia jakoteż do ubrania podług najnowszéj mody. Sprzedaż hurtowna jako i pojedyncza po umiarkowanych cenach. — W téj fabryce znajdą umieszczenie osoby zdolne w modniarstwie. (794 6-16)

Handel A. Mecnarowskiego

przy ulicy Szczepańskiéj,
otrzymał Szparagi, Chrzan, Sałatę i Bryndzę świeżą tegoroczną. (1056-1-3)

Pewien większy **dom handlowy wywozowy serów Emmentalskich** poszukuje zdolnego i doświadczonego **ajenta na Kraków i prowincyę.**
Łaskawe oferty znaczone O. Y. 349 przyjmują pp. **Haasenstein & Vogler** w **Bernie** (Szwajcaryi).
(945-1-3) (H. 459 Y.)

W ludnem mieście w Wyższych Węgrzech w pobliżu 4 linij kolei żelaznych jest do sprzedania **gorzelnia** obecnie nie będąca w ruchu, zdatna szczególnie do urządzenia paszy, wraz z potrzebnym młynem do mielenia, z obszernym, wolnym gruntem położonym nad rzeką. — Bliższych szczegółów udziela pod znak *H. 469 biuro ogłoszeń Rudolfa Mosse w Wiedniu.* (938)

PARYŻ PŁEĆ TWARZY PARYŻ
MLEKO ANTÉPHÉLIQUE
czyste albo z wodą spędza
PIEGI, OPALENIE
PLAMY PO POŁOGU
ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY
WYRZUTY CZERWONE
OPIERZCHŁOŚĆ
PRYSZCZE
Zachowuje ciało twarzy czyste i płeć bez skazy.
CANDÈS et Cie. Bd St-Denis, 26.

W Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i p. Redyka — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (947-1-)

Dla uwagi Publiczności grającéj w loteryę.
Przekonawszy się osobiście, mogę znane instrukcye loteryi pana PROFESORA RUDOLFA ORLICE w Berlinie, Wilhelmstrasse Nr. 127, polecić jako praktyczne i zupełnie celowi odpowiednie, gdyż takowe jeżeli nie w każdem ciągnieniu wielkie, to częściéj mniejsze wygrane NA PEWNE osiągają i temsamem w zwykłem życiu to przedstawiają, na co nieraz wielkie sumy bezkorzystnie się rozrzuca. To dla UCZCZENIA PRAWDY, a wspomnianemu panu jako dowód zasłużonego uznania i wdzięczności. (967)
Leipnik. L. Becher.

Z pomiędzy wielu środków, zalecanych Publiczności przeciw cierpieniom reumatycznym, zwraca słusznie uwagę, powszechną **balsam Bilfingera.***) Tenże nie zawiera w sobie żadnych organizmowi **szkodliwych pierwiastków; owszem zawiera takie ingredyncye,** które **w wysokim stopniu** okazują się skutecznemi w różnego rodzaju **cierpieniach reumatycznych.** W swoim czasie używany, jest **balsam Bilfingera** w stanie zwłaszcza trzymając się ściśle przepisu, uwolnić od **reumatyzmu tak muszkułów jak i wzgięciach** w nader **krótkim czasie,** i tego który pilnie używa **balsamu** wyrobionego ze strony nader fachowéj, na zawsze zabezpieczyć od **cierpień reumatycznych.** Przy **nagniotkach reumatycznych balsam Bilfingera** jest w stanie zmniejszyć cierpienia w nagniotkach i wpłynąć na zwolnienie cierpień Tym pacyentom, którzy nie są w stanie udać się do większych kąpiel, a którzy wiele środków już bezskutecznie przeciw **chwilowym i chronicznym cierpieniom reumatyzmu** używali, zaleca się przedsięwziąć próbę z **balsamem Bilfingera,** który **słusznie** jako jeden z **najlepszych, najskuteczniejszych i najpotrzebniejszych** ze wszystkich znanych dotychczas pod tą nazwą preparatów ze strony **konsumentów** i **ludzi fachowych uważany** i **uznany** został. Tylko niewiadomość lub zazdrość są w stanie osłabić **balsam Bilfingera** pod względem swej wartości, przedstawiając go jako środek antireumatyczny. (648-1-2)
Berlin 2go Sierpnia 1871 r.
(L. S) **Dr. med. A. Grogen,**
pozasłużbowy lekarz sztabowy.

*) Do nabycia u **Dr. Fl. Sawiczewskiego w Krakowie.**

Majątek ziemski

przeszło 1000 morgów obszaru mający, w pięknej i zdrowej okolicy, w Galicyi Zachodniej, na stacyi kolei żelaznej położony jest z wolnej ręki **do sprzedania.**— Bliższe warunki poda kancelarya adwokata *Dra Rydzowskiego* w Krakowie. (834 3-3)

Do sprzedania

dobra **Koszary** z folwarkiem **Bałazówką**
w starostwie Limanowskiem, pół mili od Limanowy i tyleż od Tymbarku, przy bitym gościńcu Sądecko-Bocheńskim, w uroczéj okolicy nad rzeką Łososiną położone, które przerzynać będzie kolej z Zagórza do Biały. Rozległość ról, łąk, pastwisk i lasów 400 morgów; propinacya, młyn, tracz i budynki w dobrym stanie.
Bliższą wiadomość udziela Wny *W. W.* w Stródze, poczta Tęgoborza, lub też Wny *Dr. Gaweł* w Przemyślu. (961-2-3)

Trawy miodowej

(holcus lanatus) świeżéj i pewnej dostać można w **Bochni u p. J. Michnika** kupca po cenie 4 złr. 50 c w. a. za korzec, (a tegoż gatunku ze zbioru r. 1874 po cenie 3 złr. 50 c. za korzec) wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11 bezpłatnie. Każdy worek jest pieczętowany, i cena na nim wyrażona Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek Jestto jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włoczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi. Wszelkie reklamacye proszę adresować: Zarząd dóbr w Ubrzeżu poczta Łapanów. (602-9-10)

Woda do zębów

Dra Jackson
W PARYŻU.
Oddawna uznana i oceniona za najskuteczniejszą dla leczenia i zachowania zębów od próchnienia. Utrzymuje bardzo przyjemną woń w ustach, zagaja zranienia dziąseł delikatnych i skłonnych do krwawienia, uśmierza w jednéj chwili najgwałtowniejszy ból zębów.
Dostać można w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptece P. Mikolascha, — w Warszawie w składach mater. aptecz. PP. Gallego i Mrozowskiego,— w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego. (141-21-24)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚC NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.
W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka i Leona Feintucha, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. 932-67)

ROBEY I SPÓŁKA w WROCŁAWIU



polecają swe doświadczone i nowo-poprawne
Siewniki rzędowe
o 9 do 18 rzędach i więcéj.
Uniwersalne siewniki szerokorzutne
nowszéj konstrukcyi, 12' szerokie z osią w poprzek.
Grablo żelaz ze stalowemi zębami
Angielskie przetrząsacze siana
Aparaty do parzenia paszy.
Bliższych szczegółów udziela i przyjmuje zamówienia zastępca dla Galicyi (844-11-15)
Louis Stern w Krakowie
17 Rynek główny 17.

Słuchajcie! dziwujcie się! patrzcie! nie do uwierzenia a jednak jest prawdziwe!
Rewolwer 7 mill. najlepszy belgijski wyrób z osadą z drzewa orzechowego lub hebanowego, ślicznie zrobione wraz z odpowiednią szkatułką i nabojami, 1 sztuka tylko 5 złr. 50 cnt. Tenże sam 9 mill. 7 złr. 50 c., 12 mill. 9 złr 50 cnt. wraz z szkatułką i nabojami. **Piękniejsze rewolwery** z osadą z kości słoniowej lub wykładane srebrem lub złotem 12 do 15 złr
Dubeltówki dziwerowane złr. 10 50 c., 12·50 i 14 50.
Lefoszówki, najlepszy poręczony wyrób z dziwerowanemi lufkami, sztuka po złr. 25, 30 i 40, z poręczeniem.
Wszelkie rodzaje **przyborów myśliwskich** są tanio do nabycia. Woreczek na szrut 30 c., kapslówka 45 cnt., torby myśliwskie złr. 3, 4, 5 Wszystko **zadziwiająco tanio.** [419-3 6]
Grosser Ausverkauf
der Industriehalle w **Wiedniu,** Praterstrasse 16.

SPRAWOZDANIE KASOWE
Towarz. Zaliczkowego z nieogr. por. w Gorlicach
za kwartał I. 1876 r. tj. od 1 Stycznia do 31 Marca 1876 r.

Przychód:			**Rozchód:**		
1) Udziały wpłacone	złr. 3,414	c. 92	1) Zwrot udziałów	złr. 1,285	c. 40
2) Wkładki na rachunek bieżący	„ 3,198	„ —	2) Zwrot wkładek na rachunek bież.	„ 1,050	„ —
3) Wierzyciele wekslowi	„ 17,034	„ 88	3) Spłata akceptów własnych	„ 16,958	„ 19
4) Zwroty pożyczek na weksle i skr.	„ 71,359	„ —	4) Pożyczki na skrypta i weksle	„ 73,447	„ —
5) Procenta pobrane	„ 2,743	„ 50	5) Pożyczki na zastawy	„ 385	„ —
6) Fundusz rezerwowy	„ 52	„ —	6) Procenta	„ 1,075	„ 10
7) Zwrot kosztów administracyi	„ 11	„ 13	7) Koszta administr. (płace i wynagr. za r. 1875)	„ 1,009	„ 15
8) Zwrot kosztów sądowych	„ 101	„ 50	8) Zaliczki procesowe	„ 37	„ 20
9) Reszta kasowa z d. 1 Stycznia 1876	„ 3,694	„ 25	9) Dywidenda od udziałów za r. 1875	„ 1,489	„ 88
Razem	„ 101,609	„ 18	Razem	„ 96,727	„ 92

Ogólny obrót kasowy:			
Przychód	złr. 101,609	ct. 18
Rozchód	„ 96.727	„ 92
Ogółem	„ 198,337	„ 10

Gorlice d. 10 Kwietnia 1876 r. (1011)
Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego
Wojciech Biechoński. *Jan Kupuściński.*

Zakład leczniczo-kąpielowy, do picia wód, mleka i żętycy

Kąpiele słone Luhatschowitz,

alkaliczno-muriatyczne zdroje lecznicze zawierające jod i brom.
Codzienne 2-krotne połącz. pocztą woz. do stacyi kolei pół. Ung.-Hradisch.
Otwarcie kąpieli 14 Maja.
Objaśnień o stosunkach dotyczących leczenia i rady lekarskiéj udzielają praktykujący tutaj podczas pory kąpielowéj pp. **Dr. med. Franciszek Kühler, Dr. med. A. Kosak** i **Dr. med. Wilhelm Gallus.**
Zamówienia na mieszkania i wody mineralne przyjmuje **Zarząd kąpielowy hr. Serényi w Luhatschowitz.**
Tylko ci ubodzy będą uwzględnieni, którzy wykażą się świadectwem legalizowanem przez urząd. (944-1-3)

ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr RABUTEAU
(Lauréat de l'Institut de France)
ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpitalach paryzkich przez professorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.
Preparata te z CHLORKU ŻELAZA leczą BLADACZKĘ, WYNĘDZNIENIE, NIEDOKRWISTOŚĆ, regulują ODPŁYWY MIESIĘCZNE, wzmacniają ORGANIZMY WYCZERPANE I OSŁABIONE, niesprawiając nigdy ZATWARDZENIA.
Dostać można w znaczniejszych aptekach.
Sprzedaż hurtowa w PARYŻU, u P. CLIN et Cie, ulica Racine, 14.
(429-7-)

HEMOROIDY uśmierza się w dni kilka i leczy przez użycie PIGUŁEK i POMADY Dra A. LEBEL, który przyjmuje chorych, w Paryżu 113, ulica Lafayette. Przeczytać MONOGRAFIĄ HEMOROIDÓW, 20 wydanie, 1 tom in 8o, 4 franki. (699-5-26)
W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, — w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego.



Nagroda Montyon (2000 fr.) przyznana przez Akademią Nauk Przyrodzonych
I PRZEZ INSTYTUT FRANCUZKI
PREPARACYOM WINA Z CHINĄ
DOZOWANYM
OSSIANA HENRY
Członka Akademii Medycznéj Paryzkiéj
Professora Szkoły Farmaceutycznej w Paryżu.



WINO z CHINĄ DOZOWANE
OSSIANA HENRY
Posiada wyższość nad wszelkiemi preparacyami chiny z powodu swego składu niezmiennego i bogatego zasobu pierwiastków działających. Przyjemnego smaku, niesprawia nigdy zatwardzenia, działa z niezawodną skutecznością przeciw *Zimnicom, gorączkom tyfoidalnym, w długiem i mozolnem powrocie do zdrowia,* etc. Jest to nieoceniony środek toniczny i pokrzepiający.

WINO z CHINĄ i ŻELAZEM
OSSIANA HENRY
Najlepszy i najskuteczniejszy środek z preparacyi żelazistych przeciw *zubożeniu krwi.* Przyjemnego smaku i niezawodnej skuteczności, działa cudownie przeciw *bladaczce, trudnemu odpływowi regularności, wyczerpaniu sił, osłabieniu, ogólnej nicmocy* i wszelkim chorobom z niedostatku krwi pochodzącym.

MIGRENY I NEWRALGIE
PAULLINIA FOURNIER od 1840 r. jest jedynem lekarstwem w tych cierpieniach. Pół paczki rozpuszczonej w łyżce wody cukrowanej wystarczy do ukojenia najgwałtowniejszego bólu głowy bez niebezpieczeństwa.
W PARYŻU, ulica **d'Anjou-St-Honoré 56**; *w Warszawie,* w składach materyał. aptecz. PP. Mrozowskiego i Gallego; *we Lwowie,* w apt. P. Mikolascha; *w Krakowie,* w aptece PP. Trauczyńskiego i Redyka; *w Poznaniu,* w aptece P. Dra Mankiewicza.
W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (154-7-)

SYROP I WINO DUSARTA

z mleko-fosforanu wapna.
Te przetwory są jedynemi, jakie służyły lekarzom szpitali paryskich do stwierdzenia własności przywrotczych przeciw-bledniczych i ułatwiających trawienie mleko-fosforanu wapna.
Używa się ich przed lub po jedzeniu, w ilości kieliszka przy użyciu wina, a w ilości łyżeczki przy użyciu syropu, a są one odpowiedniemi:
Dla **dzieci bladych,**
Dla **krzywicznych,**
Dla **młodych dziewczat** w czasie rozwoju,
Dla **kobiet delikatnych,**
Dla **mamek** celem pomnożenia obfitości i bogactwa mleka,
Dla **ozdrowieńców,**
Dla **starców osłabionych,**
W **chorobach piersi,**
W **trudnem trawieniu,**
W **braku apetytu,**
We **wszelkich chorobach** objawiających się **wychudnieniem** i **utratą sił,**
W **złamaniach dla przywrotu kości,**
W **zabliźnianiu ran.** (152-16-22)
Dostać można w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Baisera i Zyg. Ruckera —w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego.

Pewna firma hamburska mająca **towary kolonialne, lekarskie, farby i t. p.**
poszukuje zastępców na Galicyę, zwłaszcza w Brodach, Lwowie, Krakowie, Stanisławowie i t. d.
Jedynie oferty z najlepszemi poleceniami nadesłane pod znakiem **D. 713** uwzględniane zostaną i uprasza się takowe nadesłać pod adresem: **Annoncen-Expedition v. Johannes Nootbaar in Hamburg.** (720-2 2)

Dawne, najlepiéj uznana i największa

Fabryka mebli żelaznych

Reichard & Comp. w WIEDNIU, III. Marxergasse 17,
i w Wrocławiu pod firmą: „Wiener Eisenmöbel-Fabrik"
Bahnhofstrasse 22 i 24, (691 5-15)

wyrabia **tylko trwałe** *w ogniu hartowane* **towary** z **najlepszych** materyałów.
Może w **najkrótszym czasie największe** zamówienia wykonać.
Jako najzaufańsza i najpunktualniejsza fabryka znana od wielu lat!



Zarówno staranne wykonanie także na **najmniejsze** zamówienie.
Nowe illustrowane cenniki darmo i opłatnie!
Stałe znacznie zniżone ceny!
Odprzedający *otrzymają odpowiednią* **zniżkę!**
Szczególniejszą uwagę zwracamy na tytułową stronnicę naszego cennika.

Buraki pastewne olbrzymie.

Buraki pastewne Pohla . . . garniec 75 cent.
„ „ Obendorfskie . „ 90 „
„ „ Mammot . . „ 80 „
„ „ Erfurckie . . „ 60 „
Wszelkich nasion Jarzyn i Kwiatów dostać można w Gumniskach p. Tarnów.
Stanisław Korsynek
(1006-2-3) ogrodnik JO. Ks. Sanguszki.

Ekonom

Szlązak, mający 33 lat, żonaty, katolik, władający językiem polskim i niemieckim, który w dobrach Jego Ekscelencyi hrabiego Larysza w Szląsku austryackim przez lat 14 już służy i we wszystkich gałęziach gospodarstwa, szczególnie zaś w produkcyi buraków i jako palacz jest biegłym, a najlepszemi wykazać się może świadectwami, szuka z powodu ograniczonych widoków teraźniejszego położenia, jako rządca, gdzieindziéj w ziemiach polskich odpowiedniéj posady. — Łaskawe oferty pod adresem: **A. B. Górna Sucha,** Szląsk austryacki via Bogumin czyli Oderberg Karwin (897-5-6)



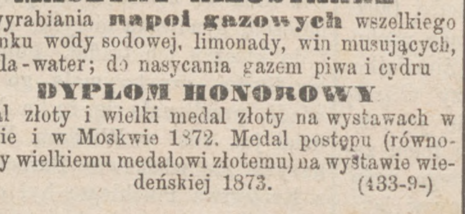
Żniwiarki i Kosiarki

oraz części rezerwowe dostarczam wszelkich systemów:
Samuelsona Omnium Royal, żniwiarki i kosiarki najlepsze ze wszystkich,
które najbardziej polecam; Wooda, Jonstona, Ceres, Minerwa, Kirby, Champion, Hornsby'ego: Governor, Progres, Advance, Springbalance, Paragon; Buckey, silesia niemieckiego wyrobu itd., *każda z dwoma nożami.*
Ceny najniższe.
Upraszam o **wczesne** zamówienia, gdyż osobno, później sprowadzane będą droższe.
Najsłynniejsze *lokomobile* i *młocarnie parowe* **Marshalla** oraz wszelkie machiny i narzędzia mam zawsze *na składzie.*
L. Zieleniewski,
(792-7-) **Kraków.**

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*
PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.
SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.
Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:
Kontroli skarbowéj francuskiéj
Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. (551-2-)

MASZYNY NIEUSTANNE
do wyrabiania **napoi gazowych** wszelkiego gatunku wody sodowej, limonady, win musujących, soda-water; do nasycania gazem piwa i cydru
DYPLOM HONOROWY
medal złoty i wielki medal złoty na wystawach w Lyonie i w Moskwie 1872. Medal postępu (równoważny wielkiemu medalowi złotemu) na wystawie wiedeńskiej 1873. (433-9-)



SIFONY



o małej tłoczni 2·15

o wielkiej i małej tłoczni, owalne i walcowe, wypróbowane pod ciśnieniem 20-tu atmosfer. Proste, trwałe i łatwe do czyszczenia. Cyna 1go gatunku. Szkło kryształ.



o wielk. tłoczni 2·25

J. HERMANN-LACHAPELLE
Fabrykant - Mechanik
144 ulica du Faubourg Poissonnière, Paryż
Posyłka bezpłatna prospektów szczegółowych.
Posyłka bezpłatna Podręcznika napoi gazowych, wydanego i opatrzonego pieczęcią przez J. Hermann-Lachapelle. — Cena 5 franków.
Sprowadzać można za pośrednictwem pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka aptekarzy w Krakowie, — p. Golichowskiego w Czerniowcach.

RAVISSANTE

Dra Lejosse w Paryżu.
Dla pań niezbędnie!



Tylko nie zawierająca w sobie trucizny, nieszkodliwa, urzędownie zbadana prawdziwa (734-5-)
RAVISSANTE
posiada własność, nadawania **piękności i młodości.** Kto tym środkiem codziennie raz palcem twarz lub insze części cery posmaruje, przekonać się może natychmiast po wyschnięciu o **cudownym** prawie **skutku.** Zmarszczki i blizny z ospy znikają; **Ravissante** nadaje **młodociany kolor twarzy, cera** staje się **bieleszą, świeższą** i **delikatniejszą,** a piegi, plamy wątrobiane, znaki, czerwoność nosa, w ogóle wszelkie nieczystości cery znikają nazawsze.
Tylko prawdziwa i niesfałszowana do nabycia hurtownie i częściowo w głównym składzie rozsyłkowym dla Austryi-Węgier
Heinrich Schwarz,
Budapest Christophplatz Nr. 1.
Cena za słoik 1 złr. 50 c. i 3 złr. 50 c., pocztą o 20 c. więcéj.
W KRAKOWIE prawdziwa do nabycia tylko u p. **E. Stockmara** aptekarza.

PAPIER **FAYARD & BLAYN**
przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (548 8)

Budowniczym, architektom i przedsiębiorcom budowli poleca najtańsze i najlepsze
parkiety
fabryka parkietów **Franz Steinmetz w Stroubеrd** bei **Elsnern in Krain.** [687 6-12]

Sprzedaż machin.

Z powodu zmniejszenia obecnie wielkiego składu **machin parowych, tokarni, wiertaczów i heblarni** tudzież wszelkich rodzai **machin rękodzielniczych** nowszej konstrukcyi dla **opracowań metalu i drzewa** sprzedaję po **znacznie zniżonych cenach.** (818-7-)
B. Politzer,
c. k. dostawca nadworny,
Wien, Wiedeń, Wohllebengasse 6.

ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.
Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych rodzinnych środków, krew czyszczących, w chorobach tego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. (432-9-)
Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8, — w Krakowie u p. Trauczyńskiego aptek. i u p. W. Redyka aptek. — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Th. Bindtner

Kantor spedycyjny, komisowy i inkasowy
(założony 1815 r.)
w Wiedniu
I. Zedlitzgasse Nr. 4.
(703-5-12)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**
Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.
W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable,* — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego* i w aptece p. *W. Redyka,* — w Czerniowcach w aptece p. *Golichowskiego.* (549-7)

Przed fałszowaniem ostrzega się!
Przez 26 lat wypróbowane!
preparata anaterynowe
Dra J. G. Poppa
c. k. nadwornego dentysty, w Wiedniu, Bognergasse Nr. 2.
Do wypełnienia dziurawych zębów
niemasz skuteczniejszego i lepszego środka, jak **plomba do zębów,** którą każda osoba może sobie całkiem łatwo i bez bólu włożyć w dziurawy ząb. Plomba ta spaja się następnie silnie z resztkami zęba i dziąsłem, ochrania ząb przed dalszem psuciem i uśmierza ból.
ANATERYNOWA WODA DO UST
we flakonach po 1 złr. 40 c.
jest najlepszym środkiem w cierpieniach reumatycznych zębów, w zapaleniach, spuchnięciach i wrzołach dziąseł, rozwalnia pozostały osad od zębów i przeszkadza tworzeniu się nowego, wzmacnia ochwierutane zęby i dziąsła, a oczyszczając zęby i dziąsła od wszelkich szkodliwych pierwiastków, nadaje ustom przyjemną świeżość i usuwa niemiłe cuchnienie już po krótkiem używaniu.
Anaterynowa PASTA do zębów.
Wyrób ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, prócz tego jeszcze nadaje zębom olśniewająco biały połysk, ochrania je przed zepsuciem i wzmacnia dziąsła. (87-15-52)
Dra J. G. POPPA
proszek roślinny do zębów,
czyści zęby w ten sposób, że za codziennem użyciem usuwa nietylko ten zwykle tak niemiły osad na zębach, ale wzmacnia oraz emalię zębów, przez co na białości i delikatności zyskują.
Cena pudełka 63 c. w. a.
Szczoteczki do ust dla dorosłych sztuka 80 c.
„ „ „ dla dzieci sztuka 50 c.
Składy moich preparatów znajdują się w **Krakowie:** p. W. Redyk aptek. „pod Barankiem", p. Siedlecki apt., p. Górecki, p. J. Jahn, p. Wilhelm Fenz w Rynku głównym, p. L. Feintuch, p. Ernest Stockmar apt., p. Dr. apt. Sawiczewski, p. J. Trauczyński apt. „pod Koroną" w Rynku głównym, p. M. Dworski, róg ul. Brackiej, dom Księcia Jabłonowskiego, i F. J. Demmer, skład broni w Rynku głównym. — We **Lwowie:** ma Dr. chemii p. Tytus Zarzycki, p. Mikolasch apt., p. A. Berliner apt., p. Ehrenberger apt., p. Bonif. Stiller, p. Z. Rucker i p. J. Piepes, aptekarz, — tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu krakowskiego Galicyi i Bukowiny.
Dr. J. G. Popp,
c. k. nadworny detysta, Wiedeń, Bognergasse 2.

Pompy parowe,

Pompy do studzien, pompy do kopalń, pompy do zacieru, pompy do zasilania kotłów, pompy odśrodkowe i gnojówki, jak niemniéj kompletne *urządzenia do wypompowania wody* i *pompy do popędu maszynowego,* względnie *do kieratów,* z wszelkiemi do tego potrzebnemi *kotłami parowemi, machinami parowemi, kieratami, rurami, kurkami* i *wentylatorami* — dostarcza jako szczególność za poręczeniem starannego wykonania (916-2-12)
JAKÓB MUNK, *inżynier w Wiedniu,* Maximilianstrasse 11, im Hofe, Mezzanin.

Czcionkami Drukarni „CZASU".
Odpowiedzialny Rządca drukarni Józef Łakociński.